

Katarzyna Walentynowicz-Moryl\*

## UTRATA CIĄŻY JAKO WYZWANIE DLA KOBIECOŚCI – ANALIZA DOŚWIADCZEŃ KOBIET ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W SYTUACJI UTRUDNIONEJ PROKREACJI

### Wprowadzenie

Płeć jest kategorią, którą współcześnie rozważa się na wielu poziomach: poziomie biologicznym (*sex*), społecznym (*gender*) i osobowościowym (*gender identity*) (Sekuła-Kwaśniewicz 2000). W artykule główna uwaga zostanie skoncentrowana na tożsamości płciowej kobiet. Przyjmując perspektywę konstruktywizmu społecznego należy stwierdzić za Simone de Beauvoir, że „nikt nie rodzi się kobietą, a raczej się nią staje” (de Beauvoir 2003, s. 299). Stawanie się kobietą jest złożonym procesem, który z jednej strony uwarunkowany jest społecznie i kulturowo (Miluska, Boski 1999): jednostki w procesie socjalizacji uczą się tego, co zgodnie z dominującą kulturą i ich pozycją społeczną powinno oznaczać dla nich bycie kobietą, poznają modele kobiecości. Z drugiej strony podkreśla się, że dla poczucia kobiecości istotne wydają się być także doświadczenia indywidualne człowieka. Kobiecość w wymiarze jednostkowym należy zatem traktować także jako rezultat „uprzednich warunków i sytuacji, swoiste odbicie zmieniających się okoliczności i doświadczeń” (Paprzycka 2009, s. 79-80). Analizując miejsce macierzyństwa w odpowiedzi na pytanie – kim jestem jako kobieta? – należy zwrócić uwagę na treść jednostkowych doświadczeń prokreacyjnych kobiet.

W rozważaniach podjętych w tym artykule przeanalizowane zostanie poczucie tożsamości płciowej kobiet, które w trakcie swoich utrudnionych działań prokreacyjnych doświadczyły niepowodzenia prokreacyjnego – poronienia samoistnego. W literaturze przedmiotu omawiana jest zależność pomiędzy funkcjonowaniem kobiet w sytuacji niepłodności a ich poczuciem kobiecości. Badacze wskazują między innymi na niski poziom akceptacji siebie w roli kobiety oraz zaniżone poczucie własnej wartości (por.: Bielawska-

---

\*Katarzyna Walentynowicz-Moryl – magister socjologii oraz opieki i profilaktyki niedostosowania społecznego, Uniwersytet Zielonogórski; zainteresowania naukowe: socjologia zdrowia, choroby i medycyny, metodologia badań społecznych; e-mail: K.Walentynowicz-Moryl@gmail.com

Batorowicz 2006, Bidzan 2010). W wypowiedziach badanych kobiet pojawiają się stwierdzenia wskazujące na poczucie okaleczenia, niepełnowartościowości, niekompletności (Greil 1991, Makara-Studzińska, Wdowiak 2009). Część autorów utożsamia podejmowanie przez te kobiety działań prokreacyjnych nakierowanych na realizację potrzeby macierzyństwa z walką o odzyskanie kobiecości. Alicja Kalus (1999) pisze o „upragnionym macierzyństwie”, Dorota Kornas-Biela (1999a) o „zdobywanym macierzyństwie”, Małgorzata Lesińska-Sawicka (2008) o „wywalczonym rodzicielstwie”, a Iwona Przybył (2012) o „macierzyństwie mimo wszystko”. Poronienie samoistne najczęściej rozpatrywane jest jako kryzys psychologiczny (Bielan, Machaj, Stankowska 2010), którego przebieg „jest opisywany w kategoriach kolejnych etapów procesu żałoby” (Murlikiewicz, Sieroszewski 2013, s. 93).

Badacze tej problematyki wiele miejsca poświęcają rozważaniom dotyczącym zarówno niepłodności, jak i różnego rodzaju niepowodzeniom prokreacyjnym, w tym poronieniom. Jednak bardzo rzadko analizuje się biografie prokreacyjne kobiet, które doświadczyły jednocześnie tych dwóch trudnych sytuacji. Autorzy analizujący sytuacje poronienia sygnalizują tylko, że do czynników modyfikujących przeżycia matek po poronieniu samoistnym należą intensywność pragnienia dziecka, znaczenie zerwanej więzi oraz długość oczekiwania na poczęcie (Kornas-Biela 1999b, Libera 2009). Celem proponowanych w artykule analiz jest spojrzenie na poczucie kobiecości jako na pojęcie, którego treść zmienia się pod wpływem doświadczeń jednostki. Dla analizowanej grupy kobiet takimi doświadczeniami będą ich działania prokreacyjne, naznaczone trudnościami i niepowodzeniem prokreacyjnym – poronieniem samoistnym.

### **Założenia metodologiczne, charakterystyka badanych**

Analizy prezentowane w niniejszym artykule przygotowane zostały na podstawie materiału empirycznego zebranego podczas badań w ramach projektu badawczego *Od zdrowia uwarunkowanego społecznie do zdrowia społecznego: badania nad radzeniem sobie z utrudnioną prokreacją*. Celem projektu było m.in. scharakteryzowanie trajektorii doświadczania przez kobiety problemów z prokreacją, ze szczególnym uwzględnieniem ich społecznego funkcjonowania. Przedmiotem badań przygotowanych w oparciu o strategię jakościową były doświadczenia kobiet samodefiniujących się jako osoby, które znalazły się w sytuacji utrudnionej prokreacji. Projekt zrealizowałam przy użyciu techniki wywiadu opartego na dyspozycjach z wydzielonymi obszarami tematycznymi. Rozmówczynie były pacjentkami Poradni Diagnostyki Niepłodności w mieście wojewódzkim oraz użytkowniczkami forów internetowych poświęconych zagadnieniom związanym z trudnościami prokreacyj-

nymi.

Celem głównym analiz będzie ustalenie, w jaki sposób doświadczenia trudności prokreacyjnych i poronienia samoistnego wpływają na zmiany w postrzeganiu przez badane ich własnej kobiecości. Aby zrealizować ten zamiar badawczy, w trakcie analizy doświadczeń kobiet sformułowane zostaną odpowiedzi na następujące pytania badawcze: (1) Jak rozmówczynie definiowały swoją kobiecość przed podjęciem działań prokreacyjnych? (2) W jaki sposób w trakcie starań o dziecko, procesu diagnostycznego i leczenia zmieniło się podejście badanych do ich macierzyństwa? (3) Jak doświadczenie poronienia samoistnego wpłynęło na ich poczucie kobiecości?

Na potrzeby analiz z próby badawczej utworzonej podczas realizacji projektu, przy wykorzystaniu logiki doboru teoretycznego, wybrałam dwadzieścia kobiet, które podczas swoich utrudnionych starań o dziecko doświadczyły utraty ciąży w wyniku poronienia samoistnego. Badane kobiety w momencie uczestnictwa w projekcie badawczym były w wieku od dwudziestu czterech do czterdziestu czterech lat. Najliczniejszą grupę stanowiły rozmówczynie w wieku dwudziestu dziewięciu i trzydziestu lat. Piętnaście kobiet legitymowało się wyższym wykształceniem, pięć wykształceniem średnim. Większość badanych pochodziło z miast powyżej 100 tys. mieszkańców. Tylko dwie zamieszkiwały na wsi. Wszystkie rozmówczynie w czasie realizacji wywiadów były w długotrwałych związkach uczuciowych. Tylko jedna z nich była panną. Większość kobiet pracowała zawodowo, pięć z nich zadeklarowało, że zajmuje się domem.

### **Kobiecość i macierzyństwo – przed rozpoczęciem starań o dziecko**

Badane kobiety poproszone zostały o scharakteryzowanie tego, co dla nich oznaczało bycie kobietą w czasie, kiedy jeszcze nie zdecydowały się na rozpoczęcie starań o dziecko. W wypowiedziach rozmówczyń pojawiało się wiele stwierdzeń wpisujących się w egalitarny model kobiecości. Rozmówczynie mówiły o tym, że były świadome złożonych wymagań, które kierowane są w stronę kobiet – *Wiedziałam, że od współczesnej kobiety wiele się wymaga* (K1); *Przed kobietami stawia się bardzo wiele oczekiwań i wymaga, aby się one do nich stosowały* (K13). Mówiąc o tych oczekiwaniach kobiety wskazywały przede wszystkim na łączenie obowiązków rodzinnych i zawodowych – *Kobieta powinna być matką, żoną i oczywiście powinna pracować zawodowo* (K4). *Wiedziałam, że kobieta to taki robot wielofunkcyjny, który dobrze radzi sobie w każdej roli: matki, partnerki, szefowej, pracownicy* (K9). Bardzo często w wypowiedziach rozmówczyń pojawiały się także stwierdzenia, że właśnie poprzez to łączenie ról społecznych kobiety mają szansę być „szczęśliwe”, „zrealizowane”, „spełnione”. Jedna z badanych tak podsu-

mowała społeczne oczekiwania kierowane w stronę kobiet – *W dzisiejszym pojęciu kobieta powinna być piękna, inteligentna, pracowita. Najlepiej, żeby była tak zwaną kobietą sukcesu, a do tego oczywiście powinna mieć silny instynkt macierzyński i najlepiej, aby po pełnym dniu pracy wracała do domu z zakupami, następnie przygotowywała pyszny rodzinny obiad i spełniała się jako żona oraz matka* (K17).

Kobiety, opowiadając o swoim życiu przed rozpoczęciem starań o dziecko wskazywały, że chciały realizować właśnie taki współczesny model kobiecości. Widziały swoje życie jako swoistą listę celów do zrealizowania. Na początek chciały zdobyć wykształcenie – *Zawsze wiedziałam, że chcę skończyć studia* (K5). *[...] studia zawsze były częścią mojego plany na życie* (K8). W dalszej kolejności pracę: *[...] zawsze byłam ambitną osobą, chciałam znaleźć ciekawą pracę* (K11). *Być spełnioną zawodowo, to było dla mnie bardzo ważne wtedy* (K2). W większości przypadków rozmówczynie utożsamiały pracę z szansą na rozwój – *[...] praca, czyli sposób, by nie zamykać, tylko otwierać drogę do własnego rozwoju* (K8). *Dzięki pracy nie stałam w miejscu, ciągle uczyłam się czegoś nowego* (K15). Bardzo istotną kwestią dla badanych było także stworzenie szczęśliwego związku uczuciowego, najczęściej sformalizowanego – *Chciałam znaleźć osobę, z którą będę chciała dzielić życie* (K12); *Od zawsze chciałam być żoną człowieka, z którym będę szczęśliwa* (K18).

Macierzyństwo jako cel do zrealizowania wymieniany był przez badane na końcu listy z zastrzeżeniem, że powinno się ono pojawić po osiągnięciu innych istotnych celów – *Instynkt macierzyński zawsze miałam bardzo silny od nastoletnich lat, ale rozum podpowiadał, aby najpierw zrobić istotniejsze rzeczy, a nie od razu łądować się w pieluchy* (K16); *Dziecko zgodnie z planem miało się pojawić po zaliczeniu wcześniejszych etapów* (K6). Takie podejście wynikało z tego, w jaki sposób rozmówczynie myślały o macierzyństwie przed rozpoczęciem starań o dziecko. Dla badanych kobiet to, że zostaną w przyszłości matkami było oczywistym faktem – *Oczywiste dla mnie było to, że kiedyś będę matką* (K2); *To, że kiedyś będę matką, zanim jeszcze planowałam posiadanie malucha, było jedną z oczywistych spraw* (K18). Dodatkowo, większość z nich mówiąc o swoim przyszłym macierzyństwie wskazywała na naturalność tego faktu – *[...] wydawało mi się to naturalne i oczywiste, że ludzie mają dzieci, i wiedziałam że ja będę je miała* (K5). *[...] w końcu macierzyństwo wydawało mi się takim naturalnym elementem życia* (K7). Część badanych podkreślała, że była przekonana o tym, że zostanie matką jest prostym zadaniem do zrealizowania – *Wydawało mi się to proste – ludzie biorą ślub, a potem po prostu mają dziecko/dzieci. I dla mnie wydawało się to oczywiste. W ogóle nie przyszło mi do głowy,*

że akurat u nas będą kłopoty (K4). W związku z takim sposobem myślenia o macierzyństwie rozmówczynie uważały, że mogą je spokojnie odłożyć w czasie. Macierzyństwo badane traktowały jako refleksyjny projekt (Slany, Szczepaniak-Wiecha 2003).

### Macierzyństwo – starania o dziecko, diagnostyka, leczenie

Podejście badanych kobiet do macierzyństwa przed rozpoczęciem starań o dziecko sprawiło, że ich początkowy okres działań prokreacyjnych określany był przez nie jako czas spokojnych starań przepełnionych nadzieją na szybki sukces prokreacyjny – *Na początku towarzyszyła nam duża nadzieja, że się uda* (K3). *[...] starania na luzie, z uczuciem, że zaraz się uda i wkrótce będę mamą* (K4). *[...] bezproblemowy sukces* (K14). Jednak z wraz z upływającym czasem rozmówczynie coraz częściej stawały przed koniecznością konfrontacji przyjętych założeń z rzeczywistością, która warunkowana była przez ich zdolności prokreacyjne. Z czasem centralnym elementem organizującym doświadczenie badanych stało się ich ciało i sposób, w jaki funkcjonowało. Koncentracja na ciele postępowała wraz z kolejnymi etapami trajektorii trudności prokreacyjnych kobiet – staraniami przed rozpoczęciem diagnostyki, diagnostyką i leczeniem. Każde kolejne doświadczenie sprawiło, że badane coraz bardziej zmieniały swój stosunek do macierzyństwa.

Powtarzające się niepowodzenia prokreacyjne stawały się dla kobiet coraz trudniejszymi doświadczeniami – *Ta ciągła walka ze łzami gdy dostawałam kolejny okres* (K9). *Z każdym końcem cyklu mieliśmy nadzieję, że to już, że się udało, ale widok jednej kreski na teście ciążowym był coraz gorszy* (K12). Dlatego jeszcze przed rozpoczęciem procesu diagnostycznego większość kobiet zaczęła stosowanie naturalne metody obserwacji swojej płodności – *Po kilku nieudanych cyklach pomyślałam o obserwacji* (K1). *Rozpoczęłam prowadzenie kalendarzyka* (K19). Badane regularnie mierzyły podstawową temperaturę swojego ciała, część dodatkowo zaczęła stosować testy owulacyjne. Rozmówczynie chciały poznać swoje ciało, chciały zrozumieć jego funkcjonowanie. Skutkowało to podporządkowywaniem współżycia seksualnego rytmowi cykli miesięcznych – *Zaczęliśmy celować z seksem w dni płodne* (K2). *[...] seks „bo trzeba”* (K4), *[...] ciągle kłótnie o seks w dni płodne* (K9). Każda z kobiet z niecierpliwością oczekiwała na moment zakończenia cyklu. Typowym zachowaniem stawało się wykonywanie wielu testów ciążowych – *Poza tym robienie po 5 testów ciążowych co miesiąc i gapienie się na nie długo po przepisowych 5 minutach* (K4). *Robiąc test czułam nadzieję, a że ciągle wierzyłam, robiłam ich wiele* (K12). *Wciąż mijały miesiące i było coraz gorzej. Wydaliśmy chyba majątek na testy ciążowe*

(K13). Część badanych już w tym okresie zaczęła zauważać zmiany w swoim stosunku do macierzyństwa – *Zajście w ciążę z miesiąca na miesiąc stawało się dla mnie coraz ważniejsze (K3). Zaczynałam łapać się na tym, że myślę tylko o ciąży (K5).*

W momencie rozpoczęcia procesu diagnostycznego do działań badanych, polegających na kontrolowaniu przez nie cyklu miesięczkowego oraz sprawdzaniu pojawienia się ewentualnej ciąży, dołączyły działania lekarzy. Rozmówczynie musiały zgodzić się, że od tego momentu nie tylko one będą obserwować ich ciało. Wszystkie kobiety miały kontrolowaną owulację, sprawdzane poziomy poszczególne hormony płciowych oraz tarczycy, ich mężowie/partnerzy przeszli badania nasienia. Część z nich miała wykonane bardziej inwazyjne procedury diagnostyczne, takie jak histeroskopia diagnostyczna i/lub laparoscopia diagnostyczna. Dla większości z nich było to trudne doświadczenie – *Te badania były takie krępujące (K12). Nie czułam się dobrze, gdy kolejny lekarz mnie badał (K13). Musieliśmy wpuścić lekarza z butami do naszej sypialni. On chciał wiedzieć wszystko, a to były przecież takie intymne sprawy (K18).* Rozpoczęcie diagnostyki dawało badanym nadzieję, że dzięki niej uda im się zajść w ciążę – *Wizyty i branie leku były budujące, bo dawały nadzieję na powodzenie i stwarzały wrażenie, że coś się dzieje w tym kierunku (K3). Byliśmy w rękach specjalistów i to dawało nadzieję, że teraz już będziemy rodzicami (K18).* Ta nadzieja sprawiała, że bez zastanowienia rozmówczynie godziły się na oddanie kontroli nad ciałem w ręce lekarza.

Czternaście kobiet po serii badań otrzymało diagnozę niepłodności kobiecej, czyli w ich przypadku lekarze wskazali na domniemaną przyczynę trudności prokreacyjnych. Sześć kobiet jeszcze przed poronieniem otrzymało diagnozę niepłodności nieznanego pochodzenia (idiopatycznej). Postawienie diagnozy wiązało się z wdrożeniem odpowiedniego planu leczenia. Każdy aspekt działań prokreacyjnych badanych został dokładnie ustalony z lekarzem – *Wszystko według rozpiski. Kiedy monitoring, kiedy leki, kiedy seks (K7). Lekarz mówił nam, co będzie się działo po kolei, a my musieliśmy robić to, co nam kazał (K12).* Wraz z postawieniem diagnozy pojawiała się nowa nadzieja na sukces prokreacyjny. Kobiety poddały się leczeniu, które nie przyniosło od razu pozytywnego rezultatu. Oczekiwanie trwało najczęściej kilka cykli. U każdej z rozmówczyń w tym czasie miał miejsce intensywny monitoring rezultatów leczenia. Ich działania prokreacyjne w tym czasie znajdowały się pod całkowitą kontrolą lekarzy.

Wysiłki podejmowane, aby zajść w ciążę powodowały, że badane zaczynały koncentrować swoją całą uwagę na pragnieniu zostania matkami. Myślenie o macierzyństwie jako jednym z elementów życia zastępowane zostało

przez podporządkowanie jemu całego życia – *Starania o dziecko wypełniły już całe moje życie, miałam wrażenie, że nic innego nie robię* (K8). *Nie było dnia, żebym nie myślała o tym, kiedy będę w ciąży* (K18). Jedna z badanych tak podsumowała przemiany jakie zauważyła w sobie w trakcie działań prokreacyjnych – *Kierunek myślenia zmienia się z biegiem czasu i zdarzeń. Zaczyna się od myślenia „fajnie by było mieć dziecko”, a kończy na obsesyjnym myśleniu tylko o tym* (K5). Wszystkie inne aspekty funkcjonowania, które przed rozpoczęciem starań o dziecko były dla badanych istotne, straciły niemal całkowicie na znaczeniu. Szczególnie widoczne było to w przypadku pracy. Jedna z badanych stwierdziła – *W pracy pojawiały się nowe możliwości, szkolenia, ale ja z nich rezygnowałam. Przecież już za chwilę będę w ciąży. Nic innego wtedy się dla mnie nie liczyło przecież. A praca stała się tylko sposobem na zarabianie pieniędzy, bo pieniądze były nam wtedy bardzo potrzebne przecież* (K8). Żadna z biorących udział w badaniach kobiet do czasu zajścia w ciążę, opowiadając o swoich doświadczeniach nie odwoływała się bezpośrednio do swojego poczucia kobiecości. Można było odnieść wrażenie, że badane były skoncentrowane tylko na działaniach, które miały doprowadzić do realizowania zamierzonego celu – *Badania, clo, monitoring i dalej kolejne zalecenie do zaliczenia* (K5). *Działać, działać, tylko to było wtedy ważne* (K14). Niezmiernie istotna wtedy dla kobiet była także nadzieja na sukces, która dawała im siłę do podejmowania kolejnego wysiłku – *Pomimo narastającej frustracji z powodu braku diagnozy ciągle była nadzieja* (K1). *Ciągle nowe nadzieje się pojawiały, że tym razem się już na pewno uda* (K20).

### Upragniona ciąża i jej utrata

Jedenaście rozmówczyń od momentu rozpoczęcia starań oczekiwało na pojawianie się ciąży dwa lata. W przypadku sześciu pozytywny wynik testu ciążowego został uzyskany po półtora roku. U trzech badanych stwierdzono ciążę po raz pierwszy po trzech latach od rozpoczęcia działań prokreacyjnych. Kobiety opowiadając o momencie, w którym dowiedziały się o ciąży używały takich słów jak – „nareszcie”, „w końcu”. Fakt zajścia w ciążę w większości traktowały jako nagrodę za ich dotychczasowy wysiłek, jakimi włożyły w działania prokreacyjne – *Tyle przeszłam, te badania, leki, ale w końcu byłam w tej ciąży* (K6). *Pomyślałam wtedy, że to jest taka nagroda za ten cały trud* (K16). Każdej z badanych towarzyszyła radość – *Moja radość nie miała granic* (K2). *Przeogromna radość. W ciągu jednego dnia z tej radości zdążyliśmy wszystkim powiedzieć, że będziemy rodzicami* (K13). *Radość, bo ciąża się pojawiła* (K17).

W związku z tym, że badane przeze mnie kobiety były od dłuższego

czasu pod opieką lekarzy, dokładnie wiedziały, że po pozytywnym teście ciążowym należy w odpowiednim momencie udać się do lekarza na pierwsze badanie ultrasonograficzne, które potwierdzi prawidłowy rozwój ciąży – *Nie mogłam się już doczekać pierwszego usg, tak bardzo chciałam zobaczyć nasze maleństwo* (K7). *Początek był cudowny i oczekiwałam pierwszego usg* (K20). W trakcie oczekiwania na badanie rozmówczynie doświadczały wielu różnych stanów emocjonalnych, od euforii do niepokoju. Sposobem na radzenie sobie z niepokojem było na przykład systematyczne badanie krwi, mające na celu określenie przyrostu hormonu beta htc, który świadczy o prawidłowym rozwoju ciąży. Większość kobiet otrzymywała prawidłowe wyniki, więc spokojnie oczekiwała na wizytę lekarską – *Beta przyrastała prawidłowo, ciąża rozwijała się dobrze* (K16). *Beta przyrastała dobrze, nie było powodów do niepokoju. Cieszyliśmy się ogromnie* (K18).

Kobiety w różnych okolicznościach dowiadywały się o utracie ciąży. Część badanych wiedziała o tym fakcie dzięki wynikom kolejnych testów ciążowych wykonywanych z krwi – *Z badania dowiedziałam, że nie utrzymam ciąży, beta zamiast rosnąć spadała* (K5). Część doświadczyła płamienia, które po badaniu ginekologicznym okazywało się symptomem utraty wczesnej ciąży. Jedna z kobiet tak opisała tę sytuację – *Jestem w pracy około godz. 11 idę do toalety – plamię – strach, płacz. Zadzwoiłam do męża, przyjechał za jakieś 20 minut. Jadę do szpitala. Zostaję na oddziale przez 5 dni. Gdy mój lekarz robił mi usg, jego słowa utkwiły mi w pamięci „bardzo mi przykro Pani E.” – poronienie samoistne. Nie miałam robionego zabiegu, gdyż była to bardzo wczesna ciąża* (K13). Inne rozmówczynie podczas pierwszego badania usg dowiadywały się, że ich ciąża nie rozwija się – *I wreszcie to usg. Wiadomość o tym, że ciąża się nie rozwija było dla nas strasznym ciosem. Cały świat usunął się nam spod nóg* (K3). *[...] przy badaniu bicia serca płodu okazało się, że, niestety, zarodek się nie rozwija* (K17). Tylko trzy rozmówczynie doświadczyły sytuacji, w której miały możliwość podjęcia walki o utrzymanie ciąży – *Walczyliśmy o nasze maleństwo, leżałam, brałam leki* (K19). *[...] zaczęła się walka o ciążę, tabletki itp.* (K20).

Utrata ciąży dla moich rozmówczyń bez względu na moment i okoliczności, w jakich miała ona miejsce, była traumatycznym wydarzeniem. Badane opisując je używały takich określeń jak – „największa tragedia”, „dramat życiowy”, „najtrudniejszy dzień”. W ich wypowiedziach pojawiają się odwołania do wysiłku, jaki musiały włożyć w to, aby zająć w ciążę. W związku z tym czuły, że zostały podwójnie oszukane przez naturę. Raz dlatego, że musiały walczyć o poczęcie. Drugi raz, że tak wyczekiwana przez nich ciąża została im odebrana. Taki sposób myślenia obrazuje wypowiedź jednej z badanych – *Czułam ogromny żal. Dlaczego to spotkało mnie? Mnie, która*



*tylę czasu i łoż poświeciła żeby zobaczyć te dwie kreski na teście?* (K19).

### Utrata ciąży – od kwestionowania do nadziei dla kobiecości

Poronienie samoistne było dla każdej z rozmówczyń wydarzeniem, które zmusiło je do skonfrontowania się z narastającym w trakcie ich starań o dziecko pragnieniem macierzyństwa – *Wtedy chyba pierwszy raz od dawna zatrzymałam się i uświadomiłam, że pragnienie dziecka mną zawładnęło* (K2). *Chciałam coraz bardziej, ale póki walczyłam, jakoś o tym nie myślałam* (K9). Bycie w ciąży i następnie jej utrata spowodowała, że badane poczuły, że to właśnie bycie matką stanowi dla nich esencję kobiecości – *Naprawdę kobietą poczułam się kiedy zaszłam w ciążę* (K6). *Ciąża dała mi to, o co tak walczyłam, czułam się wtedy prawdziwą kobietą* (K9). Gdy zapytano je o to, co po utracie ciąży oznacza dla nich kobiecość, wszystkie mówiły o tym, że przede wszystkim jest to dla nich bycie matką – *Kobiecość kojarzy mi się teraz tylko z macierzyństwem* (K16). *[...] być kobietą znaczy móc odczuwać szczęście macierzyństwa* (K20). Badane same stwierdzały, że po utracie dziecka nie potrafią myśleć o kobiecości poprzez pryzmat innych aspektów funkcjonowania niż macierzyństwo – *Dla mnie potem bycie kobietą oznaczało tylko bycie matką, nic innego się już nie liczyło* (K4). *Po utracie ciąży nastąpił etap obsesyjnego myślenia o tym, żeby znów być w niej. Tylko macierzyństwo wtedy oznaczało dla mnie bycie kobietą* (K17). Część z kobiet relacjonowała wprost, że miała wrażenie, że wraz z ciążą utraciła kobiecość – *Razem z naszą kruszynką straciłam swoją kobiecość* (K2). *Moje poczucie bycia kobietą w jednej chwili wyparowało* (K7). Jedna z kobiet tak podsumowała swoje odczucia – *[...] bo co ze mnie za kobieta, skoro nie jestem w stanie utrzymać tak wymarzonej i wywalczonej ciąży* (K15).

Po poronieniu, które spowodowało utratę wyczekanej ciąży, badane musiały zmierzyć się z trwaniem w przymusowym okresie zawieszenia starań o dziecko. Kobiety najczęściej otrzymywały zalecenie od lekarza prowadzącego, aby wstrzymać się z działaniami prokreacyjnymi około pół roku. Z ich relacji wynika, że po okresie, w którym stopniowo zaczynały radzić sobie z typowymi negatywnymi emocjami związanymi ze stratą opisywanymi w literaturze, takimi jak m.in. żal, złość, smutek, strach (Kornas-Biela 1999b), wracały do nich myśli o jak najszybszym wznowieniu starań o dziecko – *Chciałam jak najszybciej znów wrócić do działania* (K13). *Dość szybko się podniosłam i wiedziałam, że będę walczyć dalej* (K17). Brak możliwości rozpoczęcia od razu starań był bardzo trudnym doświadczeniem dla większości badanych – *To czekanie było bardzo trudne* (K2). *W sumie nic nie mogliśmy robić, tylko czekać, chyba nie było nic gorszego* (K12).

W okresie oczekiwania na wznowienie starań o dziecko kobiety stopnio-

wo przechodziły od traktowania utraty ciąży jako zdarzenia kwestionującego ich kobiecość do doświadczenia, które mimo wszystko daje im nadzieję – *Zaczęłam myśleć, że w sumie byłam przecież w ciąży, po takim czasie udało się, więc znów musi się udać* (K5). *Widziałam serduszka kruszynek, ta ciąża, krótka, ale jednak ciąża dawała mi potem nadzieję* (K15). Część wprost mówiła o tym, że przez tyle miesięcy nie udawało im się zajść w ciążę, więc pomimo tego, że utrata jej była trudnym doświadczeniem, to sam fakt jej pojawiania się był przełomem – *Zajście w ciążę, choć niedaną, ale jednak, było ważnym dla mnie sygnałem, że jesteśmy na dobrej drodze* (K8). *Mimo tego bólu coś się jednak w końcu ruszyło* (K14). Moment ponownego rozpoczęcia działań prokreacyjnych był dla nich bardzo istotnym wydarzeniem, z którym wiązały znów wielkie nadzieje – *[...] myślałam, że teraz to już na pewno się uda* (K6). *Wiedzieliśmy, co robić, więc kolejny sukces, tym razem na dłużej musiał się szybko pojawić* (K10). Jedna z badanych wspominając moment wznowienia starań powiedziała – *Gdy dostaliśmy zielone światło, przeczytałam w internecie że poronione dziecko nie umiera – ono tylko zmienia datę swoich narodzin* (K12).

### Podsumowanie

Badane w czasie, kiedy jeszcze nie rozpoczęły działań prokreacyjnych, opowiadały o kobiecości odwołując się do współczesnego, egalitarnego modelu. Projektując swoje życie myślały o tym, aby móc realizować się w wielu różnych rolach społecznych. Dążyły do zdobycia wykształcenia, dobrej pracy i funkcjonowania w szczęśliwym związku uczuciowym. Macierzyństwo stanowiło dla nich jeden z celów, które chcą osiągnąć w życiu. Jednak w ich opinii ze względu na to, że realizacja tego celu będzie oczywista, pewna i prosta, może zostać przesunięta w czasie, aż do momentu, gdy zrealizują one inne cele, które znajdowały się wyżej na ich liście priorytetów.

W momencie, gdy rozmówczynie zamierzały już zostać matkami, zmuszone zostały zmienić swoje podejście do macierzyństwa. Tę zmianę wymusiła na nich biologia ich własnego ciała. W czasie starań o dziecko przed podjęciem diagnostyki, w trakcie diagnostyki i następnie leczenia, badane nieustannie coraz bardziej koncentrowały swoją uwagę na funkcjonowaniu ciała. Wraz z upływem czasu i podejmowaniem kolejnych działań, aby zajść w ciążę, ich pragnienie posiadania dzieci stawało się coraz silniejsze. Stanowiło ono dla tych kobiet dążenie, które dało im siłę do dalszej walki o dziecko. Do momentu poronienia kobiety skoncentrowane były na staraniach o dziecko, nie rozmawiały o swojej kobiecości. Utrata ciąży, która była dla nich synonimem nagrody za włożony w starania wysiłek, uruchomiła pokłady dotychczas skrywanych pod maską walki o dziecko emocji. Dopiero

ona stała się dla wszystkich badanych kobiet doświadczeniem, które doprowadziło do konieczności ponownego udzielenia odpowiedzi na pytanie – co dla mnie oznacza być kobietą? Odpowiedź na to pytanie była już inna niż przed rozpoczęciem starań o dziecko. Centralną jej treść stanowiło bowiem bycie matką. Inne aspekty funkcjonowania zdecydowanie straciły dla rozmówczyń znaczenie.

Doświadczenie poronienia spowodowało u badanych, w pierwszym okresie po jego wystąpieniu, zakwestionowanie ich kobiecości. Jednak, paradoksalnie, ta sama utrata ciąży z czasem zaczęła stanowić dla nich nadzieję na to, że uda im się zostać matkami. Powrót nadziei na możliwość realizacji pragnienia macierzyństwa był elementem, który pozwolił badanym poradzić sobie z trudnym doświadczeniem, jakie je spotkało. Wznowienie starań o dziecko stało się dla rozmówczyń synonimem walki o odzyskanie kobiecości.

## Literatura

- BEAUVOIR S., DE (2003), *Druga płeć*, tłum. G. Mycielska, M. Leśniewska, Wydawnictwo Jacek Santorski & CO, Warszawa.
- BIDZAN M. (2010), *Niepłodność w ujęciu bio-psycho-społecznym*, Wydawnictwo Impuls, Kraków.
- BIELAN Z., MACHAJ A., STANKOWSKA I. (2010), Psychoseksualne konsekwencje straty dziecka w okresie ciąży i porodu, „Seksuologia Polska”, Tom 8, Numer 1, s. 41-46.
- BIELAWSKA-BATOROWICZ E. (2006), *Psychologiczne aspekty prokreacji*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice.
- GREIL A. L. (1991), *Not Yet Pregnant. Infertility Couples in Contemporary America*, Brunswick, London.
- KALUS A. (1999), Upragnione macierzyństwo: doświadczenie sytuacji niepłodności, [w:] *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin.
- KORNAS-BIELA D. (1999a), Zdobywane macierzyństwo: doświadczenia matek związane ze wspomaganą prokreacją, [w:] *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin.
- KORNAS-BIELA D. (1999b), Niespełnione macierzyństwo: psychologiczna sytuacja matek po poronieniu, [w:] *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin.

- LESIŃSKA-SAWICKA M. (2008), *Późne macierzyństwo: studium socjomedyczne*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.
- LIBERA A. (2009), *Psychologiczne aspekty poronień*, [w:] *Psychologia w położnictwie i ginekologii*, red. M. Makara-Studzińska, G. Iwanowicz-Palus, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa.
- MAKARA-STUDZIŃSKA M., WADOWIAK A. (2009), *Psychologiczna sytuacja kobiety niepłodnej*, [w:] *Psychologia w położnictwie i ginekologii*, red. M. Makara-Studzińska, G. Iwanowicz-Palus, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa.
- MILUSKA J., BOSKI P. (1999), *Męskość-kobiecość. Zarys i poziom analizy problematyki*, [w:] *Męskość-kobiecość w perspektywie indywidualnej i kulturowej*, red. J. Miluska, P. Boski, Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN, Warszawa.
- MURLIKIEWICZ M., SIEROSZEWSKI P. (2013), *Poziom depresji, lęku i objawów zaburzenia po stresie pourazowym w następstwie poronienia samoistnego*, „Perinatologia, Neonatologia i Ginekologia”, Tom 6, Zeszyt 2, s. 93-98.
- PAPRZYCKA E. (2008), *Kobiety żyjące w pojedynkę. Między wyborem a przymusem*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa.
- PRZYBYŁ I. (2012), *Zostać rodzicem mimo wszystko: uwarunkowania działań prokreacyjnych małżonków niepłodnych*, [w:] *Między nakazem a wyborem*, red. J. Baniak, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.
- SEKUŁA-KWAŚNIEWICZ H. (2000), *hasło: Płeć*, [w:] *Encyklopedia Socjologii*, Tom III, red. W. Kwaśniewicz, Oficyna Wydawnicza, Warszawa.
- SLANY K., SZCZEPANIAK-WIECHA I. (2003), *Bezdzielnosc – czy nowa wartosc we wspolczesnym swiecie*, [w:] *Systemy wartosci a procesy demograficzne*, red. K. Slany, A. Malej, I. Szczepaniak-Wiecha, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.

---

**Katarzyna Walentynowicz-Moryl**

**MISCARRIAGE AS A CHALLENGE FOR FEMININITY – ANALYSIS  
OF EXPERIENCES OF WOMEN WITH CONSTRICTED  
PROCREATION**

**Keywords:** constricted procreation, miscarriage, femininity.

The aim of this article is to establish in what way the experience of constricted procreation and miscarriage influence the perception of one's own femininity. The author uses the statements of twenty women, obtained by her in qualitative interviews based on dispositions in selected thematic areas. The respondents were patients of an Infertility Diagnostic Centre in a city district or users of Internet Forums dedicated to problems of constricted procreation. The analysis of different experiences of constricted procreation makes it possible to identify changes occurring in respondents' attitudes towards maternity – from the time they were not even planning to have a baby, through the time of procreation activities, up to the period of diagnosis and treatment. These changes went from treating maternity as one of the assumed contingents and obvious elements of future plans, to increasing concentration on reaching this aim. Miscarriage was a challenge for many women who, at first, questioned their own femininity. Nevertheless, after some time, the respondents started to treat it as hope for their femininity. Resuming attempts to have a baby become for them a synonym for the struggle to regain femininity.



Marta Bierca\*

## WŁASNY OJCIEC – AUTORYTET CZY ANTY-WZÓR? O RODZICIELSKICH WZORCACH WŚRÓD MŁODYCH OJCÓW

Dobra matka, dobry ojciec – bycie tak określanym jest z pewnością ambicją rodziców bez względu na warunki społeczne czy czas. Jednakże właśnie te „czasy” sprawiają, że definicja dobrego rodzica może przybierać inny kształt – na bycie „dobrym” może składać się odmienny zestaw cech i zachowań. Wydaje się, że współcześni młodzi ojcowie stoją przed wyzwaniem redefinicji modelu ojcostwa. Jednym z kluczowych punktów odniesienia dla określenia siebie w roli ojca jest postać własnego ojca i jego percepcja w oczach młodych mężczyzn. Niniejszy artykuł podejmie problematykę postrzegania ojców przez synów, którzy zakładają swoje rodziny i sami zostają ojcami. Pytania badawcze brzmią: jak współcześni młodzi mężczyźni wspominają własnych ojców? Jakie modele ojcostwa można zrekonstruować odwołując się do ich wspomnień?

### Wzorce ojcostwa w perspektywie teoretycznej

W dyskursie naukowym, dotyczącym ojcostwa i jego przemian, pojawia się kilka wątków wartych przywołania w kontekście proponowanych analiz. Po pierwsze, badacze wspominają o pewnej nieuchronności odnoszenia się do rodzicielskich wzorców budowanych przez poprzednie pokolenie, co w szerszym kontekście można nazwać dziedziczną kulturą lub tradycją rodzicielską (Dąbrowska-Wnuk 2007, Lichtenberg-Kokoszka 2010). Przyglądając się zjawisku bliżej, socjologowie twierdzą, że model ojcostwa przekazywany jest bezpośrednio z ojca na syna i kształtuje to, w jaki sposób młodsze pokolenie realizuje swoją ojcowską rolę. Michael Kimmel zauważa, że jednym z lepszych wskaźników zaangażowania w ojcostwo jest fakt, czy własny ojciec reprezentował model zaangażowany czy też wręcz przeciwnie (2008, s. 148).

---

\*Marta Bierca – magister etnologii i socjologii, doktorantka na Uniwersytecie Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie na kierunku socjologia; zainteresowania naukowe: socjologia rodziny, współczesne przemiany ojcostwa; e-mail: [marta.bierca@gmail.com](mailto:marta.bierca@gmail.com)

Opisując współczesnych młodych rodziców i tych z pokolenia ich matek i ojców, socjologowie posługują się często pojęciem dychotomii. Anna Kwak, badaczka związków, relacji i rodzin odwołuje się do pojęcia „parenthood” dla określenia samego faktu bycia rodzicem oraz „parenting” dla zobrazowania przełożenia tego faktu na czynności rodzicielskie i całą paletę codziennych aktywności opiekuńczych (2008, s. 19-25). W odniesieniu do rodzicielskich pokoleń, „parenthood” jest wyznacznikiem „starszego” pokolenia obecnych dziadków, podczas gdy „parenting” wydaje się być typowy – chociażby w deklaracjach – dla pokolenia młodych ojców.

W kontekście niniejszego artykułu, warto przyjrzeć się pokrótce „starszemu” modelowi jako typowemu dla pokolenia ojców rozmówców. Jak zauważają badacze, podczas gdy rola ojca dla młodych mężczyzn wymaga zdefiniowania, model ojcostwa ich własnych ojców oparty jest na jasnych i klarownych zasadach. Dychotomię tę można uznać za pewne uproszczenie; model ojcostwa ulega przemianom od dekad i „stary” wzorzec również nie był zupełnie jednorodny. Niemniej jednak, badacze definiują go jako pewien dominujący i silnie ugruntowany wzorzec. „Prawdziwy” ojciec w tym modelu „to ten, który dzięki swojej pracy zapewnia byt rodzinie” (Arcimowicz 2008a, s. 55). Rola ojca jest tu przypisana do świata zewnętrznego, do sfery publicznej, a postać ta odpowiada za utrzymanie rodziny, w znacznie mniejszym stopniu ingerując w jej wewnętrzne, codzienne funkcjonowanie, w tym opiekę nad dziećmi. Prawdziwy ojciec jest tutaj postacią dominującą, o silnym autorytecie i specjalizacji w dziedzinie zawodowej, ekonomicznej (tamże). Warto zauważyć, że rozważania socjologów opisują raczej pewien stereotyp niż faktyczny model ojcostwa poprzednich dekad. Jak wspomina Tomasz Szlendak, odwołując się do idei współczesnego „kryzysu rodziny”, wizja „starego” modelu jako jednorodnego wynika w dużej mierze z mitów, w które społeczeństwo chce wierzyć. Socjolog analizuje przyczyny pojmowania zmian rodziny w kategoriach kryzysu i wyróżnia mit o uniwersalności rodziny, rodzinnej harmonii, a także stabilnej przeszłości rodziny (2012, s. 396). Współcześnie, w obliczu dostrzegania zmian w modelach rodziny i pojawiania się palety akceptowalnych wzorców, przeszły wzorzec ojcostwa urasta do rangi stabilnego i bezpiecznego ideału. Jednakże, jak podkreśla Szlendak, „wiemy tymczasem, że rodzina nuklearna, którą tak hołubimy w naszej kulturze jest tylko jedną z wielu historycznych i antropologicznych form rodziny, nie zaś jakimś naturalnym wzorcem, od którego odstępstwa mogą się tylko źle skończyć. Dlatego o żadnym kryzysie mowy być nie może” (2012, s. 391). Stąd też „stary” model ojcostwa prawdopodobnie dla jemu współczesnych młodych ojców nie przedstawiał się tak monolitycznie i jednoznacznie. Mirosława Marody i Anna Giza-Poleszczuk prezentują



podobne podejście i nakłaniają do zaprzestania mitologizowania rodziny jako jedynej słusznej komórki społecznej, opartej na ściśle określonych rolach obojga rodziców i proponują mówić o „upadku pewnego mitu rodziny”, a nie o „upadku rodziny” w ogóle (2004, s. 213). Ważne jest zatem podkreślanie nie tyle dychotomii modeli ojcostwa, ile współczesnej rosnącej otwartości na różnorodne modele, co podyktowane jest także przemianami zewnętrznymi, ale mającymi znaczny wpływ na kształt rodziny. Profesor Barbara Szacka dostrzega przyczyny tych przemian w „rozluźnieniu się związku między życiem seksualnym, małżeństwem i reprodukcją. W rodzinie następuje zmierzch władzy patriarchalnej. Zmieniają się treści ról męża i ojca oraz matki i żony. Zmienia się charakter związku małżeńskiego i związanych z nim oczekiwań.” (2008, s. 390). Role ojca i matki zmieniają się, ewoluując w różnych, wyznaczanych przez jednostki kierunkach. Warto zatem mówić o ewolucji modeli ojcostwa, a nie rewolucyjnej zmianie. Zasadna wydaje się wobec tego refleksja nad tym, jak stereotypowy „stary” model ojcostwa wpływa na współczesnych mężczyzn; czy się nim inspirowują, co z niego czerpią, a jakich elementów modelu starają się wystrzeżać.

### **Założenia i realizacja badań**

Materiał badawczy do artykułu stanowi dwadzieścia wywiadów indywidualnych realizowanych metodą biograficzną, przeprowadzonych przez autorkę w latach 2014-2015 w ramach gromadzenia danych do rozprawy doktorskiej. Wywiady przeprowadzane były według reguł prowadzenia wywiadów biograficznych; punktem wyjścia była prośba o opowieść o swoim życiu z punktu widzenia bycia ojcem, następnie rozmówcy proszeni byli o pogłębienie wybranych wątków, a później dopytywani wprost o poszczególne wydarzenia czy opinie. Wątek własnego ojca w żadnym z wywiadów nie był sugerowany, lecz pojawiał się spontanicznie, co świadczy o sile i wadze figury własnego ojca w procesie definiowania rodzicielskiej roli. Inni członkowie rodziny również pojawiali się w opowieściach rozmówców, ale w znacznie mniejszym stopniu niż ojciec. Świadomie zatem obszar analiz zawężony jest do postaci ojca, co nie oznacza, że nie warto by przyjrzeć się matce, rodzeństwu, jak i rolom pełnionym przez członków rodziny, jakie funkcjonują we wspomnieniach rozmówców.

### **Charakterystyka respondentów**

Badaniem zostali objęci mężczyźni mający dzieci i definiujący się jako zaangażowani ojcowie lub też w ten sposób postrzegani przez najbliższe otoczenie. Ponadto, dobór badanych odbywał się zgodnie ze strategią maksymalnej zmienności; wiek dzieci celowo różnicowany był od zaledwie kilku tygodni

(2 mężczyzn), poprzez nie więcej niż rok (5 mężczyzn), dwa do sześciu lat (10 rozmówców), aż do siedmiu-dziesięciu lat (3 mężczyzn) celem poznania odmienności doświadczeń, wynikającej z wieku dziecka. Mężczyzn można również zakwalifikować do różnych przedziałów wiekowych: 26-30 (4 osoby); 31-34 (11 osób) i 35-42 lata (5 osób). Respondenci różnili się również pod względem dochodów, wykształcenia (15 respondentów miało wykształcenie wyższe, a 5 średnie lub średnie niepełne) oraz miejsca zamieszkania – badanie objęło zarówno mieszkańców Warszawy (11 wywiadów), jak i mniejszych miast – Kielce (3 wywiady) oraz Puław (6 wywiadów), co miało na celu uchwycenie ewentualnych niuansów, wynikających z wielkości miejsca zamieszkania czy statusu finansowego. Ten ostatni nie był precyzowany poprzez podanie faktycznego poziomu dochodów, ale raczej deklarację możliwości i możliwości pozwolenia sobie, lub nie, na okazjonalne większe wydatki. Takie zróżnicowanie ojców miało na celu wychwycenie ewentualnych niuansów odnośnie badanej tematyki, wynikających ze zmiennych demograficznych.

Rozmówcy reprezentowali zróżnicowaną próbę także pod innymi względami, co wynikało na etapie przeprowadzania wywiadów, a nie było kwestią założoną w rekrutacji. Dwunastu rozmówców miało rodzeństwo, a pozostali byli jedynakami. Większość miała żony lub partnerki o zbliżonym pochodzeniu społecznym, reprezentujące podobny poziom wykształcenia czy dochodów. W trzech przypadkach kobiety określane były przez mężczyzn jako pochodzące z „lepszych warstw społecznych”; rozmówcy oceniali, że to żony lub partnerki sprawiły, że zdecydowali się założyć rodzinę i stać się odpowiedzialnym mężem i ojcem. Odnośnie dokładnych zawodów mężczyzn, ich dobór także był kwestią wynikową. W efekcie, panowie reprezentowali takie zawody, jak: specjalista ds. marketingu, psycholog, grafik komputerowy, specjalista IT, specjalista ds. turystyki, komendant straży pożarnej, ratownik medyczny, specjalista ds. reklamy, księgowy, kelner, chemik, elektromonter, kamieniarz, właściciel sklepu internetowego, policjant, kierownik, pracownik opieki społecznej, magazynier. Specyfika pracy zawodowej miała wpływ na reprezentowane modele ojcostwa: możliwość dopasowania czasu pracy do potrzeb dziecka, możliwość brania dłuższych urlopów lub zwolnień czy też możliwość okazjonalnego zabierania dziecka do pracy.

### **Wnioski z badań empirycznych: negatywne wymiary „starego” wzorca ojcostwa**

Kwestia własnego ojca pojawiała się w opowieściach wszystkich rozmówców. Punktem wyjścia dla wielu z nich było stwierdzenie, że kształtując własną rodzicielską rolę, z pewnością nie chcą być tacy, jak ich ojcowie. W dys-

kursach młodych mężczyzn ojciec przedstawiany był jako postać problematyczna, niejednoznaczna, wywołująca napięcie. Ojciec budził najróżniejsze emocje, od podziwu i szacunku – u nielicznych – poprzez żal i gorycz, aż po niechęć i odrzucenie. Zawsze jednak był portretowany jako osoba, z którą rozmówcy mieli trudną, wymagającą relację. Problematyczność modelu reprezentowanego przez ojców rozmówców przejawia się na kilka kluczowych sposobów.

### *Ojciec nieobecny*

Po pierwsze, dość powszechnym skojarzeniem z własnym ojcem jest jego ograniczona obecność w domu z uwagi na obowiązki zawodowe. Rozmówcy wspominają, że ojcowie często poświęcali większość dnia pracy, przedkładając ją nad obowiązki domowe czy wychowawcze. Budowało to wrażenie, iż praca jest dla nich o wiele ważniejsza niż relacje z żoną i dziećmi. Jednocześnie życie zawodowe ojców pozostawało w pewnym sensie ich sprawą; nie dzielili się doświadczeniami czy opowieściami z pracy, budując wokół tej sfery atmosferę tajemnicy, mur nie do pokonania dla członków gospodarstwa domowego. Co ciekawe, niektórym synom wręcz sprawia trudność precyzyjne opowiedzenie, czym właściwie ojciec zajmował się zawodowo:

*Czasem przyjeżdżał, ale głównie siedział gdzieś tam daleko. Czyli fizycznie go nie było po kilka lat. Tak się właśnie składało. Więcej go nie było niż on był. Czyli to było takie dzieciństwo, że raczej ojca nie było [wyw. 6, Wojciech, lat 34, Warszawa].*

Jak wspominał jeden z rozmówców, jego ojciec długo przebywał na zagranicznych kontraktach i delegacjach. Ten wątek pojawia się z dość zaskakującą częstotliwością wśród rozmówców. Z pewnością był to wówczas znak czasów; wyjazdy ekonomiczne w latach 70. i 80. XX wieku były w miarę powszechne i tego właśnie doświadczyli moi rozmówcy. W tym kontekście znaczący wydaje się być niski poziom wiedzy o pracy zawodowej ojca. Być może świadczy to o braku rozmów ojca z dziećmi lub resztą rodziny o sferze zawodowej. Zdarzało się również, że czasowa nieobecność ojca skutkowałą separacją, a nawet rozwodem rodziców rozmówców, tak jak w przypadku rodziny jednego z rozmówców, który tak streszcza swoje wspomnienia z dzieciństwa:

*Akurat w moim wypadku to ojciec był od wczesnego dzieciństwa na kontraktach, więc widywałem go na trzy miesiące na tydzień albo co jakiś czas w weekend, bo pracował 100 kilometrów od Warszawy, więc widywałem go w weekendy albo raz na dwa tygodnie w weekend, no w ten sposób. A później jeszcze jeździł za granicę, a potem już się rodzice rozwiedli... [wyw. 2, Maciej, lat 33, Warszawa].*

Zdarzało się również, że nieobecność ojca była dosłowna i trwająca

latami, co spowodowane było wczesnym rozwodem rodziców lub zupełnym brakiem zainteresowania ojca swoimi dziećmi. Czterech badanych nie miało nic do powiedzenia o swoich ojcach, gdyż zwyczajnie nie miało okazji ich poznać. W opowieściach mężczyzn pojawiały się następujące wspomnienia:

*Moja mama pracowała w oświacie, zajmowała się, nie wiem, miała jakiś dział obsługi szkół, przedszkoli, coś takiego. Teraz jest na emeryturze, pomaga nam. Jak może, to pomaga [...]. Mama tylko, no bo mama wzięła rozwód z moim tatą jeszcze przed moimi, przed moim porodem. Praktycznie ojca nie znam, no to, to był dla mnie obcy człowiek [wyw. 17, Marcin, lat 34, Kielce].*

W kontekście nieobecności lub ograniczonej obecności ojca zauważyć można wątek poszukiwania ojca przez syna. W opowieściach rozmówców pojawiają się wspomnienia szukania kontaktu z ojcem, umiejętnego aranżowania sytuacji, aby mogli z nim pobycić dłużej. Dziś dorośli mężczyźni przyznają, że jako mali chłopcy próbowali zbliżyć się do ojca, zrozumieć jego świat, a co za tym idzie – model ojcostwa reprezentowany przez ojców. W praktyce przejawiało się to w odwiedzinach u ojca w pracy, towarzyszeniu mu w zawodowych obowiązkach. Wówczas czuli dumę z posiadania ojca, który jest poważaną zawodowo osobistością. O sile tych przeżyć świadczą żywe, mimo upływu lat, wspomnienia:

*Tak było, że ja chciałem z nim spędzać czas i było tak, taki moment dość długi, że ja przychodziłem do tego sklepu i pracowałem z nim... [wyw. 3, Rafał, lat 33, Warszawa].*

*Mama nauczycielka, a ojciec pracował w biurze, a dokładnie czym się zajmował, to nie wiem. Byłem jako dziecko kilka razy u niego w pracy, ale nie pamiętam. Gdzieś tam szliśmy, coś się działo [wyw. 4, Krzysztof, lat 42, Warszawa].*

### ***Ojciec niezaangażowany***

Po drugie, rozmówcy wspominają często swoich ojców jako – nawet jeśli obecnych fizycznie – to niezbyt zaangażowanych w życie i sprawy dzieci. W obrazach z dzieciństwa ojciec pojawia się jako niekiedy spędzający czas z synem, bawiący się z nim, ale zwykle nie czerpiący z tego zbyt wielkiej radości. W efekcie tworzy się wizja ojca jako zdystansowanego wobec rodzicielstwa, przedkładającego swoje zajęcia nad aktywne uczestnictwo w życiu dziecka:

*Ale nie mam takiego obrazu z dzieciństwa, że ja się z nim jakoś bawię, jakieś niesamowite wspomnienia... to nie, że skaczemy, bawimy się, biegamy. Nie mam takich wspomnień, że jesteśmy w piaskownicy i że się bawimy super. Jak byłem starszy, to już mam takie przebliski, że ojciec gdzieś ze mną poszedł, coś się działo, ale też nie było to nic wielkiego. Nie przypominam sobie... [wyw. 6, Wojciech, lat 34, Warszawa].*

Często zdarzało się, że rozmówcy przywoływali przykłady swoich chłopięcych pasji, nawet przelotnych, ale wówczas ważnych dla nich zainteresowań. Z zalem wspominali, że brakowało im wtedy ojcowskiego zainteresowania i wsparcia dla ich często nieudolnych młodzieńczych poczynań. Po latach ówczesne problemy wydawały się błahe, ale ojcowskie niskie zaangażowanie wówczas było bolesnym przeżyciem. Jeden z rozmówców po latach stara się usprawiedliwić ojca, że nie wspierał jego modelarskich pasji:

*Taki prozaiczny przykład, że jak był jakiś model z listewek i nie wiedziałem jak to się robi, bo byłem mały, ale można było kupić zwykły strug, piłę i ja mógłbym się tym sam zajmować, to nie jest nic niebezpiecznego. [...] No może nie bardzo mu się chciało, w to chyba mogę wierzyć [wyw. 9, Piotr, lat 33, Warszawa].*

Obojętność ojca była wspomniana przez dorosłych mężczyzn jako przejawiająca się nie tylko rzadkim uczestnictwem w prozaicznych, codziennych czynnościach ich dzieci, ale – dla niektórych rozmówców – również brakiem ciepła, empatii, opiekuńczości. Nawet gdy ojciec opisywany był jako fizycznie obecny w życiu dziecka i towarzyszący mu w codziennych sprawach, to we wspomnieniach nie wspierał syna emocjonalnie, nie dawał bliskości, wsparcia, nie budował w synu poczucia własnej wartości. Jeden z rozmówców mówi wprost o ojcu, który był obecny w jego życiu, ale nie przekładało się to na emocjonalne wsparcie:

*Tak że od ojca, tak nie poczułem takiej jakiejś strasznej miłości, i opiekuńczości, i tak dalej. Był, bo był. Znaczy, jest cały czas. Gwarantował nam jakieś tam pieniądze, bo zarobił, prawda. I gdzieś tam się pojawiał. Powiem szczerze, że nawet w tych takich jakichś ważniejszych momentach, to nie bardzo go pamiętam, żeby gdzieś tam był [...] Ja pamiętam go tam, powiedzmy komuniam, matura, jakieś tam, prawda, takie ważniejsze momenty [wyw. 16, Łukasz, lat 30, Puławy].*

W kontekście dominującego wrażenia nieobecności ojca w codziennym życiu, w narracjach rozmówców wszelkie sytuacje, gdy jednak spędził czas z synem zyskują rangę wielkiego wydarzenia. Taki odbiór sytuacji jest z pewnością podyktowany faktem, że wizyta ojca po dłuższym pobycie na delegacji, kontrakcie czy zwykłej pracy sezonowej poza miejscem zamieszkania oznaczała w domu święto, a w praktyce chwilowe zwolnienie z codziennych obowiązków i otrzymanie zagranicznych prezentów. Wówczas synowie czuli się zauważeni, ważni, a sytuacja zyskiwała szczególny świąteczny charakter:

*No ale zawsze jak był tata, to przyjeżdżał i nie było, że zabierze dzieci, tylko brał nas na kolana i nie wiem, i bawił się z nami, albo oglądał, albo klockami. Dużo klocków Lego mieliśmy, więc zawsze bawiliśmy się klockami Lego [wyw. 14, Szczepan, lat 26, Puławy].*

Oprócz sytuacji, gdy ojciec wracał po dłuższej nieobecności w domu,

czas z ojcem zdarzał się również na co dzień. Jednakże, w opowieściach mężczyzn, ojciec pojawia się jako rodzic drugoplanowy, dość rzadko poświęcający im dłuższy czas. Jeśli już, czas ojca spędzony z synem wspomniany jest przez rozmówców jako przeznaczony na zabawę, rozrywki, przyjemności. Często pojawiają się również wspomnienia wspólnych wypadów za miasto i zajęć mających na celu ćwiczenie umiejętności sportowych dziecka. Zatem ojciec w opowieściach synów to postać pojawiająca się w szczególnych sytuacjach, kojarzona z niecodziennymi formami spędzania czasu:

*Bardziej, że tak powiem, chyba mama się mną bardziej zajmowała. Czy z nauką, czy z czymś. Ojciec też. Właśnie chodziłem z nim na baseny [...] Bo pamiętam, że często ze mną chodził na baseny i tak dalej, grał w jakieś gry planszowe i tak dalej, gdzieś wyjeżdżaliśmy. Ale w większości, w większości mama, muszę przyznać, że tak się więcej mną zajmowała [wyw. 12, Marek, lat 28, Puławy].*

### **Ojciec krytyczny**

Po trzecie, rozmówcy opisują ojców jako nie tylko emocjonalnie odległych, ale wręcz surowych, budzących w małych chłopcach lęk. Na co dzień odległy, pogrążony w swoich sprawach ojciec, gdy nagle wnikał w życie syna stawał się wymagający i surowy w ocenach. Ojciec jest w opowieściach części rozmówców figurą o wygórowanych oczekiwaniach i karzącą za najmniejsze potknięcie. Jednocześnie, nie wspierającą na bieżąco, ale pojawiającą się znienacka i egzekwującą wyniki:

*A jak ojciec tak z rzadka, od czasu do czasu przyjeżdżał, to on był taki surowy w ocenach, że ja do niego przychodzę i mówię, że mam piątkę z minusem z geografii, a on: a za co ten minus? Więc trzeba się było nauczyć tego języka, którym on przemawiał [wyw. 2, Maciej, lat 33, Warszawa].*

W efekcie synowie wspominają ojców jako rodziców, do których nie mogli zwrócić się po poradę, ukojenie, rodzicielskie ciepło. Przyjmowali to wówczas jako naturalną rzecz; strach przed ojcem nie był niczym niepokojącym – wynikał po prostu w ówczesnego modelu ojcostwa:

*Bo do ojca to zawsze był dystans. Może taki też lekki strach. Ale nie taki, że on mnie bił czy coś, ale taki... był dystans, że twardo... [wyw. 8, Paweł, lat 35, Warszawa].*

Ponadto, dla nielicznych rozmówców, wspomnienia związane z ojcem układają się w obrazy przemocy fizycznej czy agresji słownej. Ojcowska przemoc w jednym przypadku powiązana była z uzależnieniem od alkoholu, co przyczyniało się do awantur w domu i wyżywania się ojca na żonie. Nawet jeśli dziecko bezpośrednio tego nie doświadczało, to obraz agresywnego ojca pozostał na zawsze w pamięci syna i skutkował negatywnym wizerunkiem rodzica:

*Różnie bywało. Bo tata i lubił wypić czasami. To nie zdarzało się, nie nadużywał alkoholu, czy coś takiego, ale były momenty, że tam, prawda, był mocniej. I zdarzały się i awantury, jak byłem mały. Tak że to było różnie, bardzo różnie [wyw. 16, Łukasz, lat 30, Puławy].*

Nieliczni rozmówcy wspominali agresję ojca niepowodowaną problemem alkoholowym, ale wynikającą raczej z nieumiejętności radzenia sobie z problemami czy przeciwnościami losu. Wówczas wyładowywali oni swoje frustracje na rodzinie, co w efekcie utrzymywało negatywny obraz ojca. Jeden z rozmówców, Władysław, pochodzący z „dobrej rodziny”, ceniącej edukację i kultywującej korzenie rodu, nie uniknął takich negatywnych doświadczeń wynikających z postawy ojca. Z trudnością przychodziło mu wyrażenie krytyki pod adresem ojca, który uchodził w rodzinie za osobę prawą i szanowaną:

*Wspominam wiele rzeczy, których nie chciałbym powtórzyć. Na przykład uważam, że... to jest trochę drażliwy temat... ale uważam, że jak jest jakaś trudna sytuacja czy to finansowa, czy z relacjach z innymi, to nie należy tego odgrywać na dzieciach. I tu mi chodzi o agresję, jakieś takie rzeczy. To mi już świadczy o... nie chcę powiedzieć, małości, ale... właśnie tak to odbieram [wyw. 10, Władysław, lat 33, Warszawa].*

### **Wnioski z badań empirycznych: pozytywne wymiary „starego” wzorca ojcostwa**

Zamiarem autorki artykułu nie jest jednak stworzenie dość jednowymiarowego negatywnego portretu ojców pokolenia dzisiejszych młodych rodziców. Zauważyć należy, że dyskurs rozmówców obfituje w przykłady pozytywne dotyczące ojców, głównie pod względem wartości, jakie wpoili im ich ojcowie. Docenienie ojcowskiej determinacji, nieugiętości, uporu w kształtowaniu charakterów i zachowań synów pojawia się wraz z refleksją wieku dojrzałego, gdy rozmówcy sami stają się ojcami i zaczynają krytycznie spoglądać na swoje rodzicielstwo. Wówczas doceniają elementy „starego” ojcowskiego modelu i czerpią z niektórych jego elementów inspirację. Można tutaj wyróżnić wartości „twarde” – bardziej konkretne cele i wizje ich przyszłych osiągnięć kreślone przed synami, jak i „miękkie” – dotyczące wartości, charakteru, stosunku do świata.

#### ***Ojciec wyznaczający cele***

Oдноśnie do „twardych” wartości, rozmówcy opisywali swoich ojców jako skupionych na wpojeniu synom kultu wykształcenia, które miało gwarantować późniejszy sukces zawodowy i ekonomiczny. Niejednokrotnie nacisk na edukację wynikał z braków samych ojców na tym polu i marzeń o lepszej przyszłości ich dzieci. Ojcowie często snuli wizje związane z sukcesem

synów, który miał być bezpośrednio powiązany ze zdobyciem solidnego wykształcenia i wykonywania poważanego zawodu:

*Jak ja szedłem na studia, ee to mojego taty jakąś ambicją było to, żebym ja został prawnikiem. Zresztą to jest jakaś taka, nie wiem, poszła jakaś fama, że muszą być albo prawnicy, albo lekarze. Eee sporo osób w naszej rodzinie, że tak powiem, zostało tymi prawnikami, nie wiem, po grudach do celu, bo nie każdy się pewnie nadaje na to stanowisko... Tak jak wcześniej już wspomniałem, ja poszedłem na te pół roku studiowania prawa, ale mnie to totalnie nie interesowało [...] No i troszkę, że tak powiem, sprawiłem zawód mojemu tacie [wyw. 19, Sebastian, lat 32, Kielce].*

Opowieść jednego z rozmówców – Sebastiana, jest przykładem na to, że ojcowskie plany i ambicje nie zawsze znajdowały poparcie wśród synów. Brak dialogu pomiędzy pokoleniami często skutkowało realizowaniem ojcowskich marzeń przez synów na siłę, jak również zawodem ojca w przypadku zmiany życiowej drogi przez chłopaka. Oprócz podkreślania wagi edukacji, ojcowie starali się również wpoić synom konieczność pracowania i utrzymania rodziny. Często sami stawali się w tym wymiarze wzorcami jako osoby poświęcające się, niekiedy nadmiernie, życiu zawodowemu. Z jednej strony, jak wspominałam, skutkowało to dotkliwym brakiem ojca w codziennym życiu rozmówców. Z drugiej zaś, sfera zawodowa ojca budziła podziw synów; dla młodych chłopców ojciec urastał do rangi herosa, który poświęca czas nie do końca zrozumiałym zajęciom, ale jest docenianym specjalistą w swojej dziedzinie.

### ***Ojciec jako przekaznik wartości***

Oдноśnie „miękkich” ojcowskich wartości, rozmówcy opisywali ojcowskie dziedzictwo jako przekaz dotyczący konieczności bycia uczciwym, solidnym człowiekiem, na którym można polegać i który bierze odpowiedzialność za swoje czyny. Można zauważyć, że ojcowski przekaz często sprowadzał się do wpajania wartości uznawanych stereotypowo za typowe dla „prawdziwych mężczyzn”. Rozmówcy nie wspominali o wrażliwości, empatii czy opiekuńczości jako elemencie ojcowskiego dziedzictwa. Te cechy, przypisywane stereotypowo matkom, rzadko pojawiały się w opowieściach mężczyzn. Wyjątkiem był Paweł, który zauważył „miękkie” elementy w otrzymanym przekazie:

*To mnie tego ojciec nauczył. Że to jest takie najważniejsze w życiu. I mówił tak, żeby robić tak wszystko, żeby nikt przez Ciebie nie cierpiał. I to mi ojciec wpoił [wyw. 8, Paweł, lat 35, Warszawa].*

Niemniej jednak, wśród rozmówców dominowała refleksja o nieprzystosowaniu ojca do wymogów codziennego domowego życia i niewystarczających „miękkich” umiejętnościach w relacjach międzyludzkich. Oczywiście



refleksja ta mogła pojawić się z czasem i wynikała z zyskania innej perspektywy – osób, które żyją w czasach odmiennych wzorców. Zdarzało się, że ojcowie budzili pewnego rodzaju litość, szczególnie gdy rozmówcy porównywali siłę i skuteczność ojców w życiu zawodowym z zagubieniem w sferze domowych obowiązków. Łukasz tak opisywał swoją niejednoznaczną ocenę ojca:

*On jest dobrym człowiekiem, ma bardzo dobre serce, tak. On by wszystko oddał, czyli sobie wszystkiego odmówi dla nas, prawda. [...] To chyba taka jedyna cecha w sumie, którą chciałbym... [śmiech]. Jest pracowity, to też trzeba przyznać, prawda. Ale tak ogólnie, to niestety, nie miał się od nikogo nauczyć jakichś tam podstawowych, domowych rzeczy i tak dalej. Gość ma (dwie) lewe ręce, tak samo jak i ja zresztą, do takich domowych czynności [wyw. 16, Łukasz, lat 30, Puławy].*

Refleksja synów i próba zrozumienia lub niekiedy usprawiedliwienia dawnych zachowań ojców pojawiała się po latach. Pozytywnym wnioskiem z wywiadów jest to, że dla wielu rozmówców ich ojcowie zyskiwali „ludzką twarz” z czasem; relacje z synami zmieniały się z opartych na niepodważalnym autorytecie i szacunku w te dążące do porozumienia i przyjaźni. Często właśnie pojawienie się wnuków „zmiękczało” dziadków i sprawiało, że stawali się bliżsi emocjonalnie, jak i bardziej obecni i pomocni na co dzień. Stało się tak w rodzinach dwóch rozmówców, którzy dziwili się transformacji ojca, a z czasem zaczęli zauważać wysiłek ojca włożony w wychowanie synów:

*A teraz, a teraz mam z ojcem dobry kontakt, raczej taki... nie raczej, a koleżeński, nie jest to... też on jest taki wyluzowany. [...] Nie-nie... nie-nie denerwuje się, nie powie, że to źle, że tamto, jak z kolegą prawie tak sobie gadamy [wyw. 15, Klaudiusz, lat 33, Puławy].*

*To jest po prostu taki człowiek. Może ja... Może ja nie doceniam pewnych rzeczy. (pauza) To się może zmienić z czasem. Bo teraz już się zmienia i zaczyna doceniać różne rzeczy, które ja robię z Irenką i widzę, ile to jest pracy. Nie wiem. Może z czasem się to docenia, a może i nie [wyw. 9, Piotr, lat 33, Warszawa].*

## Podsumowanie

Podsumowując powyższe rozważania warto zauważyć, że w świadomości badanych mężczyzn funkcjonuje wzorzec ojca oparty na dość stereotypowej wizji ojcostwa. Starają się go definiować i odnosić do niego na etapie konstruowania własnego modelu rodzicielstwa. Można zatem wnioskować, że wizja własnego ojca pojawia się we współczesnym kontekście, tworzona jest z perspektywy czasu, jak i pierwszych rodzicielskich doświadczeń badanych ojców. Niemożliwa jest zatem ocena faktycznych zachowań i postaw ojców rozmówców. W opowieściach rozmówców wzorzec ojca jest często

przedstawiany jako problematyczny, kojarzony z trudnymi wspomnieniami, brakiem obecności ojca w okresie dzieciństwa czy emocjonalnym chłodem, co wpisuje się w stereotypową wizję męskiego rodzicielstwa. Młodzi ojcowie mają jednak skłonność do konfrontacji z odziedziczonym wzorcem ojcostwa. Jak zaznaczałam, wszyscy wspominają ojca spontanicznie i traktują jako punkt odniesienia w kreowaniu własnej rodzicielskiej postawy. Ta konfrontacja jest poniekąd nieunikniona, z czego sami w pełni zdają sobie sprawę, a co doskonale podkreślił najstarszy z rozmówców:

*Znając rodziców i znając ich dzieci widzę, że ludzie powielają te rzeczy, które wynieśli z domu. Świadomie bądź nie. Bardzo często jest to nieświadome [...] Nie jest tak, że dany wzorzec jest do końca zły albo do końca dobry. Warto niektóre przemyśleć [wyw. 4, Krzysztof, lat 42, Warszawa].*

Jean Delumeau i Daniel Roche badając historię ojców i ojcostwa już wiele lat temu zauważyli, że aby zrozumieć, kim jesteśmy teraz, trzeba spojrzeć wstecz na poprzednie pokolenia i prezentowane przez nie wzorce (1995). Dla współczesnych młodych ojców konfrontacja z wzorcem reprezentowanym przez ojca jest lekcją rodzicielstwa, ale też źródłem refleksji nad definiowaniem swojej męskiej tożsamości. Konfrontacja ta poniekąd zmusza do opowiedzenia się za lub przeciw stereotypowym rolom rodzicielskim. Na poziomie deklaracji ojcowie są często ukazywani jako stereotypowi przedstawiciele patriarchalnego porządku. Młodzi mężczyźni zaś często opowiadają się po stronie zmiękczenia stereotypowych podziałów na role, postawy czy zachowania ściśle powiązane z płcią rodzica. Co nie oznacza, że „nowe” ojcostwo jest dla nich koncepcją klarowną. Okazuje się bowiem, że o ile dość prosto jest odrzucić wizję ojca funkcjonującego w „starym” modelu, o tyle bycie „nowym” ojcem stanowi wyzwanie (Szlendak 2009; 2011). Wspomniany autor stawia tezę, że w chwili obecnej polscy mężczyźni są poniekąd w zawieszeniu pomiędzy modelem patriarchalnym a nowoczesnym (Szlendak 2009, s. 74). Postawa „nowego ojcostwa” i jej rosnąca popularność, przynajmniej na poziomie deklaracji, przechyla tę szalę w kierunku nowoczesności. Niniejszy artykuł bazuje na badaniach czysto jakościowych; zasadna byłaby z pewnością kwantyfikacja zjawiska celem poznania jego nasilenia z uwzględnieniem specyfiki różnych grup społecznych mężczyzn. Powody tych zmian są kolejnym obszarem wartym eksploracji. Powodzenie i tempo przemiany w „nowego” ojca zależy z pewnością od szeregu czynników, zarówno wewnętrznych – wynikających ze specyfiki relacji w obrębie danej rodziny czy cech personalnych, jak i zewnętrznych – w tym sfery zawodowej czy napotykanych oczekiwań społecznych. Wydaje się, że zarysowana w artykule krytyka „starego” modelu i chęć zderzenia międzypokoleniowych rodzicielskich wzorców jest pierwszym ważnym krokiem na drodze do tych

przemian.

## Literatura

- ARCIMOWICZ K. (2008), Przemiany wzorów ojca w kulturze zachodniej, [w:] Stereotypy i wzorce męskości w różnych kulturach świata, red. B. Płonka-Syroki, Wydawnictwo DiG, Warszawa, s. 55-75.
- DĄBROWSKA-WNUK M. (2007), Na drodze ku nowemu ojcostwu, [w:] W kręgu gender, red. E. Mandal, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2007, s. 129-155.
- DELUMEAU J., ROCHE D. (1995), Historia ojców i ojcostwa, Oficyna Wydawnicza Volumen, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- KIMMEL M. S. (2008), The gendered society, Oxford University Press, Oxford.
- KWAK A. (2008), Rodzicielstwo między domem, prawem, służbami społecznymi, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa.
- LICHTENBERG-KOKOSZKA E. (2010), Mężczyzna – ojciec dziecka w prenatalnym okresie życia, [w:] Mężczyzna w rodzinie i społeczeństwie – ewolucja ról w kulturze polskiej i europejskiej, tom II, wiek XX, red. E. Głowacka-Sobiech i J. Gulczyńska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, s. 165-174.
- MARODY M., GIZA-POLESZCZUK A. (2004), Przemiany więzi społecznych: zarys teorii zmiany społecznej, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- SZACKA B. (2008), Wprowadzenie do socjologii, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- SZLENDAK T. (2009), O naskórkowej (lub kosmetycznej) przemianie męskości, [w:] Być rodzicem we współczesnej Polsce. Nowe wzory w konfrontacji z rzeczywistością, red. M. Sikorska, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 62-77.
- SZLENDAK T. (2012), Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Marta Bierca

**ONE'S OWN FATHER: AN AUTHORITY OR AN ANTI-MODEL?  
ON PARENTAL PATTERNS AMONG YOUNG FATHERS**

**Keywords:** sociology of family, masculinity, fatherhood, social change, authority.

The article deals with the problem of parental authorities as understood by young men who become fathers themselves and define themselves as committed parents. The inspiration to undertake this subject emerged from the theme of the reserved, cool, strict or even totally absent father, which appears in the biographical discourse of respondents. Key research questions were as follows: Do modern fathers have a strong model of fatherhood? And if not, does this disadvantage result in the loss of the role and the necessity of its individual clarification? The analytical axis of the text is a twofold understanding of fatherhood, based on notions of *parenthood and parenting*, defining "old" and "new" dimensions of fatherhood. The "old" pattern is discussed as an important reference point for young fathers. The article presents the impact of the old pattern upon the present one, which is perceived as modern and caring. The data comes from individual interviews with fathers of young children, representing different social classes and coming from cities of different sizes. The research was based on the biographical method.

Dorota Niewiedział\*  
Magdalena Steciąg\*\*

## STARA KOBIETA – WIZERUNKI JĘZYKOWE I PSYCHOLOGICZNE (REKONESANS BADAWCZY)

### Wprowadzenie

W niniejszym artykule proponujemy przyjrzenie się tytułowej starej kobiecie z perspektywy językoznawczej i psychologicznej. Ma on charakter wstępnego rekonesansu, w którym referujemy zaledwie kilka wątków, mając nadzieję na ich dalsze pogłębianie. Już na wstępie sygnalizujemy, że używamy tytułowego antroponimu z pełnym uzasadnieniem teoretycznym na określenie kobiety w końcowym okresie życia. Co prawda, w aspekcie poprawności politycznej czy kulturowej określenie *stara kobieta* bywa kontrowersyjne, jednak używanie nazw typu: *kobieta w okresie późnej dorosłości*, *seniorka* można z kolei uznać za nieuzasadniony przejaw antyageizmu. Zaprzecza się w nich bowiem z jednej strony właściwym dla ostatniego okresu życia tendencjom rozwojowym (starość to nie tylko kontynuacja zmian w osobowości z okresu dorosłości), z drugiej zaś podkreśla się protekcyjną postawę używaną w codziennych rozmowach o starości, zdradzającą uprzedzenia wobec osób starych (Coupland, Coupland 1993).

Główną inspiracją do podjęcia problemu wizerunku starej kobiety była, po pierwsze, obserwacja polskiej debaty publicznej, w której nieustannie powraca temat starzenia się społeczeństwa, ujmowany zwykle w kategoriach demograficznych, ekonomicznych, rzadziej kulturowych i politycznych. Starość rozpatrywana jest w niej jako nieunikniony problem społeczny i przyszłe wyzwanie dla każdego, co pokazuje zewnętrzną perspektywę poznawczą.

---

\***Dorota Niewiedział** – doktor nauk humanistycznych w zakresie psychologii, Uniwersytet Zielonogórski; zainteresowania naukowe: psychogerontologia, psychogeriatryka, zachowania wiążące u starzejących się kobiet, wdowieństwo w okresie późnej dorosłości; e-mail: dniewiedzial@op.pl

\*\***Magdalena Steciąg** – doktor habilitowany nauk humanistycznych w dyscyplinie językoznawstwo, profesor nadzwyczajny, Uniwersytet Zielonogórski; zainteresowania naukowe: komunikacja masowa i publiczna, badania nad dyskursem (zwłaszcza ekologicznym), genologia dziennikarska, lingwistyka płci; e-mail: M.Steciag@ifp.uz.zgora.pl

Zewnętrzne, uogólnione, abstrakcyjne spojrzenie na starość odbiega od codziennych doświadczeń. Naszą drugą inspiracją była obserwacja ludzi starych z najbliższego otoczenia. Okazało się, że są to głównie kobiety, często pogodzone ze swoim wiekiem i sytuacją społeczną. Spostrzeżenie to potwierdzają statystyki demograficzne, które pokazują wyraźnie, że przewaga liczebna kobiet nad mężczyznami rośnie wraz z wiekiem (por.: raport GUS 2013). Zmiana współczynnika feminizacji następuje po 47. roku życia – na 100 mężczyzn przypada już wówczas 125 kobiet, a w najstarszych grupach (od 70 lat wzwyż) – nawet 180. W Polsce żyją samotnie ponad 3 mln starszejących się kobiet. Feminizacja starości skłania zatem do rozważań o starzejącej się kobiecie, która doświadczając na tym etapie życia wielu strat (np. utraty zdrowia, śmierci męża, biologicznego starzenia), musi dokonać nowej konceptualizacji siebie i skorygować w związku z tym swoje życie w stosunku do jego wcześniejszych etapów.

W dostrzeżeniu niekompatybilności tych dwóch światów (abstrakcyjnego mówienia o starości jako problemie społecznym bez podziału na płęć i jej faktycznej feminizacji) pomogły nam inspiracje feministyczne, a zwłaszcza ostatnio opublikowana po polsku słynna książka Carol Gilligan *Innym głosem. Teoria psychologiczna a rozwój kobiet*, której niezaprzeczalną zasługą jest kategoryczny sprzeciw wobec uogólniania męskich doświadczeń w badaniach nad rozwojem człowieka oraz nacisk na uobecnienie kobiecej perspektywy w oglądzie zjawisk społecznych.

Konkludując, w poniższym opracowaniu pragniemy zastanowić się wstępnie nad tym, w jaki sposób w dwóch perspektywach: psychologicznej i językowej kształtuje się obraz starej kobiety, który, zgodnie z ustaleniami psychologicznej teorii rozwoju człowieka w ciągu życia, cechuje się znacznym zróżnicowaniem (Baltes 1987), a zgodnie z koncepcją językowego obrazu świata zawiera wiedzę potoczną, stąd kategoryzacja jest tutaj zazwyczaj szersza i ogólniejsza niż w spojrzeniu naukowym, często nawet z nim sprzeczna (Grzegorzczkowska 1990). Ujmując rzecz prościej, stawiamy pytanie: jak stara kobieta myśli o sobie i jak się o niej mówi?

### **Główne założenia badawcze i metodologiczne**

Celem artykułu jest rekonstrukcja współczesnego wizerunku (wizerunków) starej kobiety. Analiza lingwistyczna ma odpowiedzieć na pytanie, jak starość kobiet jest postrzegana i wyrażana na gruncie języka ogólnego; natomiast badanie ankietowe i przy użyciu testów psychologicznych z perspektywy psychologii pozwoli przybliżyć to, jak same stare kobiety się postrzegają i określają.

W oglądzie językoznawczym zostanie wykorzystana koncepcja języko-

wego obrazu świata, który – jak pisał Janusz Anusiewicz – „stanowi podsumowanie i zestawienie codziennych doświadczeń i zaakceptowanych przez wspólnotę komunikatywną norm, wartości, sposobów wartościowania oraz wyobrażeń i zestawień wobec rzeczywistości” (Anusiewicz 1994, s. 24-25). Można go zdefiniować jako zawartą w języku interpretację rzeczywistości, przy czym podkreśla się, że jest to właśnie *interpretacja*, a nie *odbicie* czy *kreacja* (Bartmiński 1990). Na podstawie analizy utrwalonych we współczesnej polszczyźnie i często występujących w wypowiedziach (tekstach) jej użytkowników sposobów mówienia o starej kobiecie podejmujemy próbę ukazania dotyczących jej potocznych mniemań, rozpowszechnionych sądów, stereotypowych wyobrażeń itd.

W rekonstrukcji językowego obrazu starej kobiety wykorzystuje się podstawowe narzędzia wypracowane w etnolingwistyce; ze względu na wstępny charakter niniejszych rozważań procedura badawcza jest uproszczona, a uwaga skupia się na tropieniu konotacji semantycznych w warstwie leksykalnej. Materiał badawczy pozyskano z Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP), który jest największym dostępnym w wersji cyfrowej zrównoważonym korpusem współczesnego języka polskiego. Uzupełniany obecnie zbiór danych konwersacyjnych pozwala wstępnie wydzielić, obok kontekstów pisanych, bardziej spontaniczne, potoczne, mówione.

W oglądzie psychologicznym natomiast dominuje perspektywa oddolna, jednostkowa, która umożliwia uwypuklenie specyfiki starzenia się kobiety oraz uzyskanie odpowiedzi na pytanie o subiektywne treści konceptualizujące jej wizerunek. To ważne, ponieważ wątki podejmowane w zakresie starzenia się człowieka dotyczą zwykle wszystkich ludzi starych, bez rozgraniczenia na płeć.

W polskiej literaturze przedmiotu trudno znaleźć schemat badawczy, dotyczący kształtowania się indywidualnego doświadczenia kobiet w okresie późnej dorosłości. Zakładamy zatem, że stara kobieta kształtuje swoją indywidualną tożsamość, opierając się na ocenie cech własnego wyglądu fizycznego, swojego funkcjonowania społecznego; ponadto, dokonuje retrospektywnej oceny związku ze zmarłym partnerem.

Amerykańskie badania empiryczne dotyczące mechanizmów kształtowania się obrazu i oceny ciała przez kobiety w okresie późnej dorosłości dały podstawy do pogłębienia pytań badawczych w celu określenia subiektywnej, bardziej szczegółowej oceny ciała badanych seniorek. Ten kierunek zainteresowań wydaje się nowatorski ze względu na dominację stereotypowego myślenia, wedle którego stare kobiety, tracąc atrybuty młodości, stają się obiektami nieposiadającymi prawa do oceny własnego ciała czy nawet zachwyty nad nim.

Badanie miało charakter opisowy i było realizowane z zastosowaniem strategii ilościowych. Zostało przeprowadzone w 2011 (Niewiedział 2015) i 2012 roku (Niewiedział 2014). Kobiety „w trzecim wieku” potraktowano w nich niestereotypowo, biorąc pod uwagę zmienne związane nie tylko (i nie wprost) ze stratami związanymi ze starością, ale także dotyczące samooceny w odniesieniu do statusu społecznego i wyglądu zewnętrznego.

### Ujęcie lingwistyczno-kulturowe

Językowy obraz kobiety w polszczyźnie ogólnej, w literaturze, w reklamie, prasie dla kobiet i w innych przekazach medialnych był niejednokrotnie przedmiotem zainteresowania językoznawców (Akartel 2014, Anusiewicz, Handke 1994, Budrowska 2000, Długosz 2000, Sidorowicz 2003, Spychała-Reiss 2009, Witosz 2001). Celem niniejszej, wstępnej analizy jest uchwycenie portretu kobiety na określonym etapie życia – w starości. Można się spodziewać, że wizerunek ten będzie nawiązywał do zrekonstruowanego przez Romę Łobodzińską (1994) negatywnego stereotypu kobiety dojrzałej w polszczyźnie (z leksemem *baba* w centrum związków frazeologicznych i utrwalonych połączeń), na który składają się takie atrybuty, jak: starość, chytrość, upór, brzydota, głupota, gadulstwo, kłótność, plotkarstwo (Jędrzejko 1994). Ujawni się w nim także potoczne wartościowanie, w którym ważnym kryterium oceny kobiet jest wiek: „Obdarzenie kobiety wulgarnym słowem *dziwka* nie deprecjonuje cech jej płci, ale słowo *stara* – tak” – zaznacza Maria Peisert (1994, s. 107). Należy więc wziąć pod uwagę, że atrybut ten w odniesieniu do kobiety ma w polszczyźnie nie tylko charakter opisowy czy referencjalny (i w tym sensie jest neutralny), ale także wartościujący (negatywnie). Wizerunek ten mieści się w szerszym językowym obrazie człowieka starego, który także zawiera zdecydowanie więcej cech i konotacji negatywnych niż pozytywnych (Marcjanik 2014).

Pierwszy, dość spójny obraz wyłania się z kontekstów pisanych NKJP (ponad 700 wskazań). Warto przy tym zauważyć, że fraza *stara kobieta* z rzadka pojawia się w tekstach dziennikarskich czy publicystycznych, częściej zaś w formach dłuższych, często literackich. Najczęstsze kolokacje (w znaczeniu powtarzalnego kontekstu strukturalnego, współwystąpienia), takie jak np.: *ubrać, siedzieć, twarz, wspominać, głos, być, mówić, iść* pozwalają wstępnie wyznaczyć elementy składowe obrazu starej kobiety i ukierunkować bliższy ogląd konkordancji. Wyłania się z niego zarówno dość statyczny portret zewnętrzny (wygląd, ubiór), charakterystyka (cechy charakteru, atrybuty zewnętrzne), jak i bardziej dynamiczny zakres aktywności starej kobiety.

Jeśli chodzi o wizerunek zewnętrzny, to (jak podpowiada jeden z kon-



tekstów) jest on „wyjęty jak z Bruegla”. Sama postać rysuje się niezbyt niewyraźnie, kształt sylwetki jest niedookreślony, raz wspomina się o jej pochyleniu (także „ciężkim chodzie”). Znika on w „ciemnych zwojach”, w które stara kobieta bywa przyobleczona – jest zwykle „ubrana w czerni”, „w czarnym szalu”, „w czarnej sukni”, często w chuście na głowie („kolorowej” lub „w kwiaty”). Spod chusty lub innego nakrycia głowy wymykają się kosmyki włosów: długich, siwych lub białych („włosy jak poświata”). Twarz starej kobiety jest pomarszczona, pobrużdżona (bez śladów dbałości o urodę), jej głos – wąty, gderliwy, drżący, piskliwy; ręce – pomarszczone, pogrubiałe, ze starczymi plamami. Biję od niej nieprzyjemny zapach: „jakichś pachnidel”, „znośzonych majtek”.

Jeśli chodzi o cechy przynależne starej kobiecie, to powtarzają się takie atrybuty, jak: biedna, samotna, zła. Jednokrotnie wystąpiły pokrewne: zgryźliwa, zgorzkniała, nikomu niepotrzebna oraz mądra (mądrością płynącą z doświadczenia życiowego). Elementem niepasującym do tego zestawu cech (choć silnie zakorzenionym w kulturze) jest seksualność, którą w *Abe-cadle Miłosa* określa się jako „samczość starej kobiety, oglądającej się bez ustanku na spojrzania mężczyzn”.

Stara kobieta funkcjonuje zarówno w przestrzeni publicznej, jak i prywatnej. Można ją spotkać w kościele (chodzi do kościoła, modli się lub po prostu siedzi w kościele), w aptece, w szpitalu; w strefie domowej zajmuje miejsce u wejścia (wysiada na ganku, stoi na progu domu). Zakres jej aktywności jest jednak niewielki; powtarzają się w kontekstach następujące czasowniki: narzeka, wspomina, choruje (na artretyzm, reumatyzm, nieodwracalnie), a także (jednokrotne wystąpienia) opowiada, wzdycha. Warto dodać, że jej zachowanie podlega silnemu skonwencjonalizowaniu i dozorowi społecznemu, co zaznacza się obecnością normatywnego wskazania „Nie godzi się starej kobiecie...”.

Ten spójny, acz ubogi wizerunek został niemal całościowo przywołany w jednym z kontekstów literackich:

„Stara kobieta poskręcana artretyzmem, siwa, kulawa, w ciężkich półbutach, w nieprzemakalnym płaszczu z kapturem, drepcząca pokracznie z wykrzywioną nogą po mokrym, pustym już nabrzeżu. Patrzyłam na nią przez wizjer kamery z okna pokoju Czajkowskiego; zrobiłam zbliżenie, zobaczyłam jej złe, czarne oczy, kiedy odwróciła głowę, jakby mnie za sobą wyczuła, złe oczy kogoś silnego i wolnego, i kosmyki siwych włosów, mokre od deszczu – przeszłam na plan ogólny – ta samotna sylwetka w ulewie, moja przyszłość!” (Bojarska, Bojarska 1996).

Nieco bardziej zróżnicowany obraz zaawansowanej w wieku kobiety (choć stopień tego zaawansowania trudno określić, ponieważ jest on re-

latywny, tzn. uzależniony w dużym stopniu od perspektywy postrzegania nadawcy) wyłania się z NKJP, jeśli wpisać frazę „starsza pani”. Ujawnia się to już na poziomie kolokacji, bowiem lista pasujących współwystąpień jest dłuższa: *dystygowana, miła, sympatyczna, elegancka, samotna, ubrać, wyglądać, mieszkać, siedzieć, wyjść, powiedzieć, pytać, patrzeć, pracować, mieć, grupa*.

Jeśli chodzi o wygląd, to dookreśleniu ulega sylwetka („drobna”, „niepozorna”, ale też „zażywna”). Zmienia się ubiór – starsza pani jest elegancka, szykowna, ale też: „ekscentrycznie ubrana”, „noblownie wyglądająca”; często w berecie/bereciku (moherowym), z torbami (czasem na kółkach) pełnymi zakupów lub z pieskiem, rzadziej z kotem. Jej twarz „nosi ślady dawnej urody”, bywa „starannie” bądź „dyskretnie” umalowana. Ręce nie przyciągają uwagi (brak kontekstów), a włosy bywają „utlenione”.

Często powtarzające się atrybuty to: miła, sympatyczna, samotna. Z kontekstów wynika, że nadają je osoby spoza kręgu rodziny i grupy rówieśniczej, np. lokatorzy („Mieszkanie wynajęte od miłej starszej pani”), absolwenci szkół („sympatyczna starsza pani, [...] nauczycielka”), sąsiedzi („Obok mieszkała samotna starsza pani”) itp. W tekstach publicystycznych starsze panie charakteryzowano ponadto jako energiczne, bojowo nastawione (w grupie „radiomaryjnej”). Zróżnicowaniu ulega także postrzeganie ich seksualności czy cielesności, co obrazuje powieściowy kontekst:

„Zaczął jak zwykle od pomiaru ciśnienia. Nic wielkiego, 170/90. Ośluchał serce i płuca. Przedtem, bez większych ceremonii sam podniósł w górę kożuszkę pacjentki. Niektóre starsze panie bardzo nie lubią się rozbierać. Inne przeciwnie, zrzucają wszystko, co się da” (Strączek 1995).

Starsze panie jawią się też jako bardziej aktywne czy wręcz nieoczekiwanie ekspansywne: „wpychają się” do autobusu lub do kolejki w przychodni, „nieostrożnie” jeżdżą na rowerach i przechodzą przez przejście dla pieszych (z wiadomości lokalnych). Podlegają normatywnym upomnieniom typu „Nie wypada starszej pani...”.

Zróżnicowanie zachowań i postaw życiowych widoczne jest szczególnie w kontekstach publicystycznych, np. we fragmentach reportażu z „Polityki” i „Gazety Wyborczej” czy artykułach z prasy kobiecej, w których przedstawia się losy jednostkowe, często wyjątkowe i niestereotypowe. O tym, że trudno je ująć w bardziej ogólnym portrecie zbiorowym, niech świadczy kontekst z „Cosmopolitana” (nr 12/1999):

„Starsza pani była osobą bezpruderyjną, pełną życia, a do tego troszczącą się o męża, zgodziła się więc bez oporów na drobny – jak to sama nazywała – doping, czyli oglądanie pism pornograficznych.”

Więszemu ujednoczeniu ulega wizerunek starszej pani w rozmowach

potocznych, spontanicznych wypowiedziach w różnych sytuacjach. Dźwiękowy korpus NKJP notuje zaledwie kilka kontekstów, np. z rozmów w szpitalu („starsza pani leży na łóżku obok”), przy oglądaniu zdjęć („starsza pani nauczycielka”). Warto przywołać takie rozpowszechnione mniemania i utarte sformułowania, jak: „starsza pani to ma swoje różne...” (w podtekście: dziwactwa – przy omawianiu prezentów ślubnych), „starszej pani nie podawaj mejla, ona nie potrafi obsługiwać komputera” (z rozmowy w firmie telekomunikacyjnej). Są też wypowiedzi zaskakujące, np. rozmowa studentów, w której bezgraniczny podziw dla profesjonalizmu i doświadczenia wykładowczyni kontrastuje z wulgarnością wysłowienia:

„[...] jak ona przyszła na zajęcia organizacyjne to ja byłem urzeczony nie starsza pani która po prostu rozjechała nie była dowcipna była kurwa naprawdę spoko nie mówiła ale stary autentycznie nie znalazł nie znalazłbyś w jej wypowiedzi jakiegoś kurwa jednego powtórzenia czy czegoś wiesz gramatycznie to było tak poskładane że giniesz nie to było jak ona by to miała zapisane robi wrażenie nie robi wrażenie jak ktoś się tak wypowiada.”

Wydaje się, że ten kontekst dobrze pokazuje sytuację zderzenia powszechnych, stereotypowych wyobrażeń z jednostkowym doświadczeniem. Spojrzenie psychologiczne powinno uwydatnić ten kontrast.

### **Ujęcie psychologii rozwoju człowieka w ciągu życia**

Refleksja psychologiczna dotycząca starzejących się kobiet wskazuje głównie na istnienie i tworzenie ogólnych stereotypów na ich temat. Do najbardziej rozpowszechnionych zaliczyć można mniemanie, że starsze kobiety skupiają się jedynie na utrzymywaniu integralności rodziny oraz że cierpią z powodu słabszego zdrowia fizycznego.

Warto przy tym dodać, że stereotypowe przekonania, dotyczące starych kobiet wpisują się w cały ciąg raczej negatywnych opinii na temat starzenia się, które są w kulturze tak silnie zakorzenione, że mają moc homogenizującą: badania demograficzne tymczasem pokazują seniorów jako niejednorodną grupę (Węgrzyn 2006). Ponadto, mimo że współczesna teoria rozwoju człowieka zakłada, że procesy starzenia się przebiegają w wielu różnych aspektach, zmieniają się w różnych kierunkach i są wysoce zindywidualizowane, to stara kobieta w badaniach naukowych stanowi pewien fenomen, traktowany bardziej stereotypowo niż kobiety w innych okresach życia. Najczęściej bowiem rozwój senierek ukazywany jest krytycznie; bada się je właściwie tylko wtedy, gdy są chore, mają mniejsze wsparcie społeczne, są bardziej narażone na wdowieństwo, kalectwo oraz korzystają częściej z pomocy instytucjonalnej (Bennett 1997). Starzejąca się kobieta to raczej nie-kobieta, ale jednostka o wielu deficytach.

Tymczasem Pat Chambers (2005) zrewidowała pogląd o negatywnym i problematycznym losie starej kobiety. Wskazała, że stereotypowy charakter badań dotyczący na przykład owdowiałych kobiet, ma tendencję do ich „ujednolicania” i skupiania się tylko na aspektach „utrąty i żałoby”. Anne Matthews (1991) z kolei stwierdziła, że zmiana osobowościowa wdów może mieć zarówno pozytywne, jak i negatywne konsekwencje; po roku żałoby większość z nich zaczyna odbudowywać swoje życie społeczne i kształtować nową tożsamość. Deborah Carr i Rebecca Utz (2002) dopełniły ten obraz konstatując, że starsze kobiety, które były zależne od swoich mężów, miały niższy poziom samooceny przed żałobą niż po tym okresie. Wdowieństwo u schyłku życia było zatem czasem wzrostu, rozwoju i wyzwolenia oraz kształtowania się nowych pól aktywności w wyniku podejmowania innych niż wcześniej interakcji społecznych czy działań w różnych dziedzinach życia.

Wnioski te inspirują do badań na temat współczesnych wzorców kobiecości wśród starzejących się Polek. W dwóch pilotażowych badaniach wzięło udział łącznie 379 owdowiałych kobiet w przedziale wiekowym 64-84 lata (Niewiedział 2014, 2015). Dobór respondentek był celowy, tzn. dobrane zostały kobiety, które teoretycznie zakończyły okres żałoby po zmarłym małżonku, ponieważ okres od śmierci partnera był dłuższy niż 2 lata. Badania przeprowadzono indywidualnie w gospodarstwach domowych respondentek. Charakterystyka społeczno-demograficzna w pierwszym badaniu pokazała następujący rozkład: 128 kobiet (54%) to mieszkanki wsi w województwach: lubuskim, wielkopolskim, dolnośląskim. Pozostałe 108 kobiet (46%) mieszka w: Głogowie, Koźuchowie, Świebodzinie, Międzyrzeczu i Nowej Soli. Wykształcenie badanych: 28 (11,9%) – wykształcenie wyższe, 51 (21,6%) – wykształcenie średnie, 77 (32,6%) – wykształcenie zawodowe, 80 (33,9%) – wykształcenie podstawowe.

W drugim badaniu 128 kobiet (89%) to również mieszkanki wsi w województwach: lubuskim, wielkopolskim i dolnośląskim. Pozostałe piętnaście kobiet (11%) to mieszkanki Koźuchowa i Świebodzina (małe miasta do 20 tys. mieszkańców). Wykształcenie badanych w drugim badaniu: 51 kobiet (35,5%) – wykształcenie średnie, 41 (28,7%) – wykształcenie zawodowe, 51 (35,5%) – wykształcenie podstawowe.

W toku procesu badawczego w pierwszym pilotażu postawiono między innymi następujące pytania:

1. Jakie cechy dominują w subiektywnym obrazie siebie u starzejących się wdów?
2. Jak kształtuje się ich płęć psychologiczna?

3. Jaki jest subiektywny poziom atrakcyjności fizycznej badanych kobiet?
4. Jak oceniają swój związek ze zmarłym mężem?
5. Jak kształtuje się motywacja do ponownego związku z mężczyzną?

W odniesieniu do płci psychologicznej (wykorzystano Inwentarz do Oceny Płci Psychologicznej; Kuczyńska 1992) badanie wykazało, że respondentki najczęściej postrzegały siebie jako osoby o tożsamości androgynicznej (131 kobiet – 55,5% badanych) i kobiecej (80 kobiet – 33,9% badanych) oraz jako nieokreślone seksualnie (25 kobiet – 10,6% badanych). Badane o tożsamości kobiecej posiadały takie cechy, jak: wrażliwość, opiekuńczość, zdolność do poświęcania się, uczuciowość. Respondentki androgyniczne charakteryzowały się cechami kobiecymi i męskimi (wrażliwość, gderliwość i niezależność, dominacja). Psychologiczna androgynia oznacza integrację i komplementarność pierwiastka męskiego i kobiecego w osobowości. Osoby androgyniczne wykazują się dużą elastycznością form reagowania i bogatszym repertuarem zachowań. Wynik ten okazał się ciekawy ze względu na fakt, że stare, samotnie żyjące kobiety nie były jak dotąd badane pod kątem płci psychologicznej. Źródła takiej, a nie innej oceny wymagają dalszej refleksji: czy to samotne życie w swojej ostatniej fazie warunkuje zmiany w obrębie płci psychologicznej, czy też płeć psychologiczna jest stała, niezależna od wieku i kontekstu życia badanych.

W toku dalszego pierwszego pilotażu w wyniku odpowiedzi na pytania w kwestionariuszu ankiety okazało się, że dla respondentek ważne były cechy wskazujące na ich samowystarczalność (89 respondentek, 37,7% badanych), niezależność finansową (177 kobiet, 75% badanych) i troskę o własne zdrowie, np. zdrowa dieta (59 kobiet, 18% badanych). Respondentki postrzegały też siebie jako opiekunki rodzin (77 kobiet, 32,6% badanych).

Badanie pokazało ponadto, że starzejące się kobiety bardzo rzadko myślały o własnej atrakcyjności fizycznej (12 kobiet, 5% badanych). Oceniają, że jej szczyt mają dawno za sobą, wskazując że przypadał on na trzecią dekadę ich życia. Jednocześnie, seniorki wdowy najczęściej nie widziały różnicy w poziomie własnej atrakcyjności fizycznej w porównaniu do kobiet zamężnych w tym samym wieku (112 kobiet – 47,5%) lub też trudno im było dokonać takiej oceny (86 kobiet – 36,4%). Respondentki dostrzegały oznaki swojego biologicznego starzenia się głównie w zakresie zmian skóry (76 kobiet – 32,2%) i ilości tkanki tłuszczowej (110 respondentek – 46,6%). Jednakże wyrażały troskę o zdrowe jedzenie, stosowały diety, natomiast rzadziej koncentrowały się na poprawieniu swojej atrakcyjności poprzez dzia-

łania kosmetyczne (tylko 13 badanych – 5,5%). Wyjątkiem od tej reguły było farbowanie włosów (201 kobiet – 85,2%).

Respondentki były bardzo krytyczne w ocenie różnych zachowań w odniesieniu do płci przeciwnej, które to zachowania zgodnie z ich opinią nie są właściwe dla kobiet w okresie późnej dorosłości. Wyrażały sprzeciw wobec pokazywania ciała (np. opalanie się topless – 211 respondentek – 80,4%); uważały też tego rodzaju zachowanie u rówieśniczek za bardzo nieodpowiednie. Ponadto, bardzo krytycznie odnosiły się do różnych form wyrażania zainteresowania mężczyznami (np. umawianie się na randki – przeciwne 194 kobiety – 82,2%).

Prawie połowa z badanych wdów przyznała, że brały pod uwagę ponowny związek z nowym partnerem. W odpowiedzi na pytanie otwarte na temat decyzji o ewentualnym rozpoczęciu życia u boku innego mężczyzny, dominowały u badanych obawy związane z oceną przez innych (13% badanych), przekonanie o nieatrakcyjności (dostępnych) partnerów (75% respondentek), lęk przed niedopasowaniem osobowościowym (12% badanych). Wyraźne było też przekonanie, że związek z mężczyzną jest normatywny w sytuacji możliwości spłodzenia potomstwa, czyli nie w okresie starości. Zdecydowana większość badanych wdów – 196 kobiet (83%) właściwie tęskniła za swoim zmarłym mężem i to uczucie smutku, pustki było dominującym stanem emocjonalnym.

W związku z tymi wynikami w 2012 roku pogłębiono analizę dotyczącą subiektywnej oceny atrakcyjności ciała przy zastosowaniu testu BES (*Body Esteem Scale* – Skala Oceny Ciała) Stephena L. Franzoiego i Stephanie A. Shields (1984). Jej efekty zostały bliżej przedstawione w innym miejscu (zob.: Niewiedział 2014), natomiast główne wnioski pokazały, że ocena atrakcyjności ciała u starzejących się kobiet jest zróżnicowana pod wieloma względami: część badanych jest zadowolona ze swojego wyglądu, np. ze względu na ładną twarz (najwyższa średnia ocena pośród innych części ciała); najniższe uzyskane oceny dotyczą obszaru związanego ze sprawnością fizyczną i utrzymaniem stosownej (sprzed lat) wagi ciała. Respondentki postrzegały swoją nadwagę zwłaszcza w objętości talii i całości figury, nie były zadowolone z wyglądu ud i ze swojego apetytu. Zatem nie jest prawdą, że stare kobiety nie dokonują oceny własnej atrakcyjności, a ponadto, ta subiektywna ocena nie jest w całości stereotypowo niska.

### Podsumowanie

Przyglądając się tytułowej starej kobiecie z dwu perspektyw – językoznawczej i psychologicznej trzeba stwierdzić, że stereotypy trzymają się mocno. Wyjątkowo niekorzystny jest obraz starej kobiety w polszczyźnie: dawno nie-

aktualny wizerunek pochylonej babinki w chustce na głowie i czarnym, luźnym odzieniu. Nieco lepiej prezentuje się starsza pani, choć w tym obrazie na pierwszy plan wysuwa się atrybut samotności. Jest to zgodne z tendencjami demograficznymi: wiele kobiet spędza ostatni etap życia we wdowieństwie.

„Niewidzialność” społeczną seniorek potwierdzają kolejne atrybuty – „miła” i „sympatyczna”, nadawane zazwyczaj osobom, o których niewiele wiadomo. W zakresie podejmowanych aktywności obraz ten staje się mniej ujednolicony, a współczesna publicystyka kobieca i na temat kobiet zdaje się promować wzorce odbiegające od tradycyjnych norm. Jednocześnie w potocznym myśleniu (i mówieniu) w mocy pozostają nakazy kulturowe, regulujące zachowania starszych pań.

Z perspektywy psychologicznej z kolei dominującym elementem portretu starzejącej się kobiety jest indywidualne doświadczenie strat, które ujawniają się na ostatnim etapie życia: w zakresie atrakcyjności fizycznej, kondycji organizmu, ograniczeń interpersonalnych. Co jednak istotne, stara kobieta to nadal kobieta, która dostrzega atrybuty swojej cielesności. Tożsamość opiera najczęściej na niezależności finansowej, samowystarczalności, zdrowiu. Jest też krytyczna wobec pewnego repertuaru zachowań, których niestosowność wiąże ściśle z metryką urodzenia.

Dla uzyskania pełniejszego obrazu starej kobiety w Polsce niezbędne są rozważania o podejmowanych przez nią nowych rolach i działaniach, dzięki którym ma szansę z większym powodzeniem dopasować się do etapu późnej starości i wdowieństwa (por.: Lee, Bakk 2001). Ponadto, niewiele jest aktualnych badań na temat skutków zmian życiowych we wdowieństwie i czynników społeczno-gospodarczych, pokazujących różnice między starymi kobietami. Interesująca byłaby odpowiedź na pytanie, które stawiały amerykańskie badaczki w odniesieniu do starzejących się mieszkank Stanów Zjednoczonych: czy także w Polsce starość kobiety zależy od wypracowanych przez nią w ciągu życia umiejętności (por.: Chambers 2005), elastyczności przejść w poszczególnych jego etapach (por.: Stevens 1995) czy osiągnięcia mistrzostwa (por.: Rhee 2007). Rozmowa studentów zanotowana w NKPJ poddaje w tym sensie ciekawy trop, którym warto podążyć.

## Literatura

- AKARTEL G. W. (2014), Językowy obraz kobiety (na materiale neosemantyzmów w rosyjskich i polskich socjolektach), [w:] Tożsamość kobiet – silne indywidualności w sztuce, literaturze i religii, red. J. Pośluszna, B. Wałęciuk-Dejneka, Wydawnictwo Aureus, Kraków.

- ANUSIEWICZ J. (1994), *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- ANUSIEWICZ J., HANDKE K., (RED.) (1994), *Płeć w języku i kulturze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- BALTES P. B. (1987), Theoretical propositions of life-span developmental psychology: On the dynamics between growth and decline, „*Developmental Psychology*”, vol. 23(5).
- BANKOF E. (1983), Social support and adaptation to widowhood, „*Journal of Marriage and the Family*”, vol. 45, nr 4, s. 827-839.
- BARTMIŃSKI J. (1990), *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- BENNETT K. (1997), Widowhood in elderly women.: The medium and long term effects on mental and physical health, „*Mortality*”, 2, s. 34-45.
- BENNETT K. (1997), Widowhood in elderly women.: The medium and long term effects on mental and physical health, „*Mortality*”, 2, nr 2, s. 34-45.
- BERNARD M., BARTLAM B., BIGGS S. I SIM J. (2004), *New lifestyles in Old Age: health identity and well-being in Berryhill Retirement Village*. Bristol: Policy Press.
- BUDROWSKA K. (2000), *Kobieta i stereotypy: obraz kobiety w polskiej prozie po 1989 roku*, Trans Humana, Białystok.
- CARR D., UTZ R. (2002), Late-life Widowhood in the United States: New Directions in Research and Theory, „*Ageing International*”, 27, 1, s. 65-88.
- CHAMBERS P. (2005), *Older widows and the life course: Multiple narratives of hidden lives*. Aldershot, Ashgate.
- COUPLAND N., COUPLAND J. (1993), Discourses of ageism and anti-ageism, „*Journal of Aging Studies*”, nr 7.
- DŁUGOSZ K. (2000), *Językowy obraz kobiety i mężczyzny w polszczyźnie potocznej*, „*Prace Filologiczne*”, z. XLV.
- FRANZOI S. L., SHIELDS S. A. (1984), The Body Esteem Scale: Multidimensional Structure and Sex Differences in a College Population, „*Journal of Personality Assessment*”, vol. 48, 2, s. 173-178.
- GILLIGAN C. (2015), *Innym głosem. Teoria psychologiczna a rozwój kobiet*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.



- GRZEGORCZYKOWA R. (1990), Pojęcie językowego obrazu świata, [w:] Językowy obraz świata, red. J. Bartmiński, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- JĘDRZEJKO E. (1994), Kobieta w przysłowiach, aforyzmach i anegdotach polskich. Konotacje i stereotypy, [w:] Płeć w języku i kulturze, red. J. Anusiewicz, K. Handke, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- KOŁODZIEJ W. (2006), Stereotypy dotyczące starzenia się i ludzi w podeszłym wieku, [w:] Starzenie się a satysfakcja z życia, red. S. Steuden, M. Marczuk, Wyd. KUL, Lublin, s. 91-102.
- KUCZYŃSKA A. (1992), Inwentarz do oceny płci psychologicznej. Podręcznik, Warszawa.
- LADITKA J., LADITKA S. (2003), Increased hospitalization risk for recently widowed older women and protective effects of social contacts, „Journal of Women and Aging”, nr 15, 2/3, s. 7-22.
- LEE C. L., BAKK L. (2001), Later-life transitions into widowhood, „Journal of Gerontological Social Work”, 35, nr 3, s. 51-63.
- LUDNOŚĆ. Stan i struktura demograficzno-społeczna. Raport Głównego Urzędu Statystycznego na podstawie Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań z 2011 roku (2013), Zakład Wydawnictw Statystycznych, Warszawa.
- ŁOBODZIŃSKA R. (1994), Jaka jest kobieta w języku polskim?, [w:] Płeć w języku i kulturze, red. J. Anusiewicz, K. Handke, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- MARCJANIK M. (2014), Językowy obraz osoby starej, [w:] O sposobach mówienia o starości. Debata – analiza – przykłady, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa.
- MATTHEWS A. M. (1991), *Widowhood in Later Life (Butterworths perspectives on individual and population aging)*. Butterworths, Toronto
- NARODOWY Kurpus Języka Polskiego: <http://www.nkjp.pl>
- NIEWIEDZIAŁ D. (2014), Już nie kobieta? Samoocena atrakcyjności ciała u starzejących się wdów, *Dyskursy Młodych Andragogów*, t. 15, s. 263-278.
- NIEWIEDZIAŁ D. (2015), Starzejąca się kobieta-wdowa. Wybrane problemy, [w:] *Porozmawiajmy o starości...*, red. B. Antoszevska, U. Bartnikowska, K. Ćwirynkało, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn.
- PEISERT M. (1994), On i ona we współczesnej polszczyźnie potocznej, [w:] Płeć w języku i kulturze, red. J. Anusiewicz, K. Handke, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.

- RHEE N. (2007), Easing the Transition to Widowhood, *Dissertation Abstracts International*, „The Humanities and Social Sciences”, nr 67, 07, s. 27-55.
- SIDOROWICZ R. (2003), Językowy obraz kobiety w tekstach piosenek nurtu disco polo, „*Studia Językoznawcze*”, t. 2.
- SPYCHAŁA-REISS M. (2009), Językowy obraz kobiety w prasie dla pań, *Poznańskie Studia Polonistyczne*, „Seria Językoznawcza”, z. 15.
- STEVENS N. (1995), Gender and Adaptation to Widowhood in Later-life, „*Ageing and Society*”, nr 15, 1, s. 37-58.
- STRAŚ-ROMANOWSKA M., FRĄCKOWIAK T. (2008), Potoczne przekonania na temat starzenia się w świetle badań psychologicznych, [w:] *Pomyślne starzenie się jednostek i zbiorowości ludzkich*, red. J. T. Kowaleski, P. Szukalski, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- STROEBE M., STROEBE W., HANSSON R. (1994), *Handbook of bereavement.: Theory, research, and intervention*, Cambridge University Press, Cambridge.
- WĘGRZYN K. (2006), Jaka będzie polska starość?, [w:] *Starzenie się a satysfakcja z życia*, red. S. Steuden, M. Marczuk, Wyd. KUL, Lublin, s. 113-121.
- WITOSZ B. (2001), *Kobieta w literaturze: tekstowe wizualizacje od fin de siecle'u do końca XX wieku*, Wydawnictwo Gnome, Katowice.
- ZAJĄC-LAMPARSKA L. (2008), Postawy utajone wobec osób starszych, przejawiane w trzech grupach wiekowych: wczesnej, średniej i późnej dorosłości, „*Psychologia Rozwojowa*”, nr 3, s. 91-102.

Dorota Niewiedział  
Magdalena Steciąg

**AN OLD WOMAN – LANGUAGE AND PSYCHOLOGICAL IMAGES  
(RESEARCH RECONNAISSANCE)**

**Keywords:** old woman, linguistic representation of the world, psychology of woman's ageing.

The aim of the article is to reconstruct modern image (images) of an old woman in two research perspectives: linguistic and psychological. Linguistic analysis, which uses the concept of language representation of world and basic ethno linguistic tools, deals with the way in which senility of women is perceived and expressed in general language. Surveys and psychological tests carried out from the perspective of developmental psychology familiarize the way of self-perception and self-defining by old women. The results of these analysis show that in general Polish language dominates stereotypical, anachronistic and unfavorable portrayal of senior women. However, from the individual perspective, the most important element of the portrayal is individual sense of loss, which appears at the last phase of life; indirectly, the research also confirms social "invisibility" of ageing women.



## Wykaz Roczników Lubuskich wydanych w latach 2010-2015

### Rocznik Lubuski tom 41, część 1 (2015)

*Badania jakościowe. W poszukiwaniu dróg i inspiracji*

Marcin Szumigraj, Ewa Trębińska-Szumigraj, Daria Zielińska-Pękał (RED.)

### Rocznik Lubuski tom 41, część 2 (2015)

*Polskie szkolnictwo wyższe – stan i perspektywy*

Mirosław Kowalski, Ewa Kowalska (RED.)

### Rocznik Lubuski tom 40, część 1 (2014)

*Uwarunkowania zachowań ryzykownych*

Marzanna Farnicka, Zbigniew Izdebski, Krzysztof Wąż (RED.)

### Rocznik Lubuski tom 40, część 2 (2014)

*Ontogeneza i promocja zdrowia w aspekcie medycyny, antropologii i wychowania fizycznego*

Ryszard Asienkiewicz, Józef Tatarczuk (RED.)

### Rocznik Lubuski tom 40, część 3 (2014)

*Młodzież w czasach kryzysu ekonomicznego. Między edukacją i pracą*

Maria Zielińska (RED.)

### Rocznik Lubuski tom 39, część 1 (2013)

*Nowe tendencje w badaniach społecznych*

Dorota Bazuń, Mariusz Kwiatkowski (RED.)

### Rocznik Lubuski tom 39, część 2 (2013)

*Pedagogika społeczna na rzecz społeczności lokalnych*

Zdzisław Wołek (RED.)

### Rocznik Lubuski tom 38, część 1 (2012)

*Współpraca na pograniczu polsko-niemieckim. Geneza – stan obecny – perspektywy*

Bernadetta Nitschke (RED.)

### Rocznik Lubuski tom 38, część 2 (2012)

*Homogeniczna versus heterogeniczna tożsamość pedagogiki*

Bogdan Idzikowski, Mirosław Kowalski (RED.)

**Rocznik Lubuski tom 37, część 1 (2011)**

*Recepcja światowej socjologii w Polsce oraz polskie szkolnictwo wyższe na początku XXI w.*

Mirosław Chałubiński, Ewa Narkiewicz-Niedbalec (RED.)

**Rocznik Lubuski tom 37, część 2 (2011)**

*Zrozumieć społeczeństwo, zrozumieć pokolenia. Młodzież, młodość i pokoleniowość w analizach socjologicznych*

Krystyna Szafranec, Maria Zielińska (RED.)

**Rocznik Lubuski tom 36, część 1 (2010)**

*Dzieci i młodzież w kalejdoskopie współczesnego życia*

Grażyna Miłkowska (RED.)

**Rocznik Lubuski tom 36, część 2 (2010)**

*Druga dekada wolności. Socjologiczne konsekwencje i zagadki transformacji*

Joanna Frątczak-Müller, Anna Mielczarek-Żejmo, Lech Szczegóła (RED.)